Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 28. — ROK XXXVI.

SRODA

30. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Zapoczątkowanie walki z Kościołem".

To, co z ostatniej konferencji Episkopatu Polski ogłosiła K. A. P., w jednym punkcie musiało uderzyć opinję katolicką. Mianowicie w zdaniu, które brzmi:

„Ataki te (czynników radykalnych i pewnego odłamu prasy, przyp. „Głosu Nar.") wraz z powtarzającemi się wrogiemi Kościołowi wnioskami na terenie sejmowym **ujawniają już zapoczątkowanie otwartej walki z Kościołem katolickim w Polsce".**

Według zatem spostrzeżenia konferencji Księży Biskupów mamy obecnie do czynienia nie z harcami wstępnemi gorących „antyklerykałów", ale z „otwartą walką", którą na różnych frontach wypowiedziano Kościołowi katolickiemu i którą się już prowadzi... Jest w takiem ujęciu naszej sytuacji religijnej brzemienna w konsekwencje powaga. Bo naprzód wniosek, że Kościół w Polsce stoi nie wobec rozpierzchnionych i na własną rękę działających nieprzyjaciół, ale wobec skonsolidowanego frontu wrogów kierowanych rozkazami jednego naczelnego dowództwa. I drugi wniosek: — stwierdzone ostatnio ataki na Kościół i jego instytucje nie mają charakteru dorywczych wystąpień „antyklerykalnych", których prawie nigdy w krótkich dziejach Polski Odrodzonej nie brakło, ale noszą znamiona obmyślanej i w szczegółach przygotowanej walki religijnej. Do takich wniosków prowadzi analiza komunikatu z konferencji Księży Biskupów, — do wniosków, które, powiedzmy otwarcie, po raz pierwszy w przeciągu lat 10-ciu odrodzonego państwa stają wobec opinji katolickiej.

Na jakichże się one opierają faktach?

Dzieli je komunikat K. A. P. na trzy rodzaje: ataki pojedynczych czynników radykalnych, ataki „pewnego odłamu prasy", i wreszcie zbiorowe wystąpienia „pewnych stronnictw politycznych".

Na naszym terenie, w Małopolsce Zachodniej, patrzyliśmy z boleścią na **niesłychany fakt pogwałcenia prymitywnych praw Kościoła, kiedy poseł sejmowy drzwi świątyni katolickiej rozbijał.** I patrzymy na jego dalsze warcholstwo, szerzone słowem drukowanem i żywem w zakresie administracji kościelnej... Inne dzielnice Polski miały swoich Putków i na podobne, choć może mniej barbarzyńskie wystąpienia patrzyły.

Lecz to były jednostkowe harce. Mówiono nawet, że zgóry skazane na niepowodzenie. Rozwój wypadków zaprzeczył tym przewidywaniom. Ostatnie miesiące nie tylko nie przyniosły zlikwidowania harców „antyklerykalnych", jak się to nazywało, ale przeciwnie, zaznaczyły się zacieśnieniem szeregów wrogów katolicyzmu, widocznem już porozumieniem się ich między sobą i przypuszczeniem jeneralnego, pierwszego szturmu do pozycji katolicyzmu.

Idzie on naprzód z prasy... Jakby na daną zgóry komendę wystąpił „pewien odłam prasy" przeciw zasadniczym podstawom katolicyzmu, przeciw jego nauce i przeciw jego instytucjom. A więc przeciw wychowaniu religijnemu w szkole, przeciw nierozerwalności małżeństwa, przeciw uniwersytetowi katolickiemu w Lublinie i t. p. Przedziwna zgodność połączyła dziennika rzy z „Robotnikiem" i „Naprzodu" z dziennikarzami pism rządowych, jak „Głos Prawdy", „Epoka", „Kurjer Wileński", „Kurjer Poranny". **Ci, co się brali za czuby o stosunek do rządów p. marsz. Piłsudskiego, pogodzili się łatwo, gdy na porządku dziennym stanęła sprawa nierozerwalności małżeństwa, albo prześladowanego w Meksyku Kościoła.**

Lecz nie poprzestano na prasie. Walka przeniosła się na teren parlamentarny. Pierwszą jej fazą była dyskusja i głosowanie nad wnioskiem min. Bartla w sprawie religijnego wychowania młodzieży. Obecnie jesteśmy świadkami drugiej fazy, i to — trzeba powiedzieć — szczególnie gwałtownej.

Rozgrywa się ona w obrębie komisji budżetowej, a przeniesie się na plenum Sejmu. Wyróżnia się w niej pos. Czapiński z PPS., wyręczający się czasem młodym posłem Dubois. Sekunduje im pos. Kalinowski z Wyzwolenia. Z tego to dobranego grona wyszedł wniosek o zupełne skreślenie budżetu wyznań, a kiedy pos. Byrka nie poddał tego wniosku, jako sprzecznego z konkordatem, pod głosowanie, pos. Czapiński obiecał wnieść go na plenum, od siebie zaś zgłosił **wniosek o skreślenie 2.000 złotych, jako wkazówkę dla rządu,** że

„winien przeprowadzić rozdział Kościoła od państwa".

Z powodu równości głosów (13 za, 13 przeciw) wniosek nie przeszedł. Zyskał natomiast większość 1 głosu wniosek posła Dubois o skreślenie subwencji 40.000 zł. na Uniwersytet lubelski. Na napiętnowanie zasługuje ten demagogiczny wniosek m. in. i dlatego, że na Wolną Wszechnicę (o charakterze socjalistycznym) przeznaczono 75 tys. zł., t. j. o 35 tys. zł. więcej, niż proponował rząd.

Walka toczy się także i na komisji administracyjnej, której ton nadaje poseł Putek, nie mogący się zdobyć na tyle samokrytycyzmu, by zrozumieć, że obłożony interdyktem przez Władzę duchowną dla zachowania przynajmniej form przyzwoitości winien siedzieć cicho. P. Putek jednak już nieraz dał dowód gruboskórności, Daje go teraz znów, przeprowadzając na podkomisji swoje wnioski, noszące piętno ordynarnej zemsty i odwetu za karę duchowną, która go spotkała.

Walka więc zawrzała teraz o katolickie podstawy państwa. W bliskiej zaś przyszłości, kiedy na porządku dziennym stanie ustawodawstwo małżeńskie, także o katolickie podstawy społeczeństwa. Walka zorganizowana i obmyślana w szczegółach, w której się spotykają na jednym froncie nawet powaśnione politycznie obozy. Wskazują na to Księża Biskupi. **Z jakiem przyjęciem spotka się w społeczeństwie ich głos?**

W. Z.

Ulgi kolejowe dla uczniów.

Warszawa 28. 1. (PAT). Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. zawiadamia, że **Ministerstwo Komunikacji wyraziło zgodę na przyznanie młodzieży szkolnej ulg kolejowych, podczas tak zwanych małych wakacyj w okresie od 30 stycznia do 5 lutego b. r.**

96 posłów ma zaufanie do p. Cara.

84 za votum nieufności, 102 wstrzymało się od głosowania.

Warszawa. 28 1. (Tel. wł.) Poniedziałek minął wśród silnie podnieconego nastroju. Nastrój ten spowodowała sprawa wniosku Klubu Narodowego **o votum nieufności dla min. sprawiedliwości Cara. Skutkiem śnieżycy posłowie znacznie się spóźnili, przez całe południe odbywały się narady stronnictw w sprawie obrania taktyki w głosowaniu. Rozeszły się także** w południe pogłoski, że **premjer Bartel postawi kwestję zaufania.**

Przez długi czas nie wiedziano jak zachowają się poszczególne kluby. Rzecz wyjaśniła się w godzinach popołudniowych tuż przed posiedzeniem Sejmu. **Już** poprzednio wiadomem było, że **„Wyzwolenie" wstrzyma się od głosowania. P. P. S. stanęła wobec kwestji,** czy głosować za wnioskiem czy wstrzymać się od głosowania; przechyliła się na tę drogą stronę. Również **klub żydowski nie był zdecydowany i wahał się, czy wstrzymać się od głosowania, czy głosować przeciwko.** W ostateczności postanowił **zrobić to pierwsze.** Wielką wagę przywiązywano do decyzji **Ch. D. i Piasta.** Po dłuższych naradach **klub Piasta postanowił wstrzymać się od głosowania.**

Kwadrans przed czwartą zaczęli przybywać do sali sejmowej ministrowie.

Rząd zjawił się in corpore, nawet wicemin spraw wojsk. **Konarzewski,** oraz wicemin. spr. zagran. p. **Wysocki.** Gdy marszałek otworzył posiedzenie, ministrowie zasiedli na ławach rządowych. **Komplet Sejmu nie był znaczny.** „Lewiny" były bardzo widoczne we wszystkich klubach.

Następnie przystąpiono do wniosku Klubu Narodowego. Wniosek referował **pos. Paczkowski.** Umotywowanie jego szło w tym kierunku, że konstytucja w **art. 77 zastrzega zasadę niezawisłości sądów, zaś w 78** zasadę ich nieusuwalności podkreślając, że sędziowie mogą być usuwani tylko na podstawie wyroku albo przy reorganizacji sądownictwa. Ponieważ **ani jeden ani drugi wypadek nie zachodził przy usunięciu pierwszego prezesa Sądu Najwyższego** i prezesów sądów apelacyjnych, przeto uważa krok ministra za pogwałcenie konstytucji. Następnie przypomniał, że minister sam w obradach komisji prawniczej **podkreślił, iż art. 284** dekretu o ustroju sądów powszechnych **musi być w zgodzie z art. 78 konstytucji.**

RZĄD SOLIDARYZUJE SIĘ Z P. CAREM.

Z kolei zabrał głos premjer Bartel, który oświadczył, że

rząd solidaryzuje się całkowicie z działalnością min. Cara,

następnie zaś odparł zarzuty, jakoby rząd wchodził w jakikolwiek konflikt z konstytucyj nemi uchwałami Sejmu. gdyż rząd wobec Sejmu zachowuje się legalnie.

P. P. S. NIE CHCE „IŚĆ W OGONIE".

Po premjerze przemawiał pos. **Niedziałkowski** z PPS., który złożył obszerne oświadczenie. Podkreślił on, że oświadczenie premjera nie stanowi dla PPS. niespodzianki. W stosunku do wniosku Klubu Narodowego p. Bartel stanął na stanowisku formalnego i literalnego wykonania ustawy. Jeżeli tak jest, to w takim razie, jak można sobie wytłumaczyć, **że p. Car z trybuny sejmowej zapowiedział niewykonanie jednego z artykułów tego dekretu.** Wogóle polityka rządu jest dwutorowa. Poseł Niedziałkowski oświadczył dalej, że wniosek Klubu Narodowego jest próbą udawania, że się nie widzi istotnej **rzeczywistości.** Ewentualne uchwalenie wniosku nikomu nie przyniesie korzyści. **P. P. S. nie chce iść ani w ogonie Stronnictwa Narodowego, ani też nie będzie armją pomocniczą dla tego stronnictwa.** Walka rozgrywa się w zupełnie innej(?) płaszczyźnie. O ile pomiędzy P. P. S. a Klubem Narodowym walkę uważa za czwartorzędnego znaczenia, o tyle pierwszorzędne znaczenie ma walka między sanacją a obozem demokracji polskiej. Tu(?) jest istotna rozgrywka między dwoma światopoglądami zarówno pod względem politycznym jak i społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Z tego względu **P. P. S. wstrzyma się od głosowania.**

Następnie poseł Róg **w imieniu „Wyzwolenia"** zapowiedział, że i jego klub **wstrzyma się od głosowania.**

K. K. S — Klub Kokietujących Socjalistów

Poseł Smulikowski z BBS. oświadcza się przeciwko wnioskowi. Nie możemy zgodzić się, mówił p. Smulikowski, na taktykę niedawnych naszych przyjaciół politycznych t. zw. KKS.

Głos: Co to znaczy?

Pesymiści mówią, że K. K. S., to znaczy **Klub Komunizujących Socjalistów,** (brawa i wesołość), ja zaś pesymistą nie jestem i pod te litery kładę treść istotną: jest **to Klub Kokietujących Socjalistów** (brawa i oklaski). Dla stronnictwa opozycyjnego i to nie na żarty, jakiem jest K. K. S. nadarza się doskonała **sposobność ażeby z niej skorzystać przez głosowanie przeciwko rządowi. Tak prędko taka sposobność nie nadarzy się. Ale my tych groźnych wojowników opozycyjnych znamy doskonale. Jeżeli ich demaskujemy, to czynimy usługę i intencjom mówcy i Klubu.** Znamy system uprawiania w prasie i na zgromadzeniach demagogicznych opozycji antyrządowej i z drugiej strony na terenie Sejmu taktyki nawkróś **oportunistycznej.**

Poseł Bilak (Ukr.) imieniem swego klubu oświadczył, **że opowie się za wnioskiem.**

Poseł **Dąbski** imieniem Stronnictwa Chłopskiego podniósł, że chodzi tutaj o rzecz zasadniczą, czy do p. Cara, jako członka gabinetu, ma się zaufanie, czy nie. Wątpliwości rozprószył premjer, oświadczając, że się solidaryzuje z postępowaniem ministra. **Stronnictwo Chłopskie głosować będzie za wnioskiem** niezależnie od tego, skąd pochodzi.

Poseł Dębski w imieniu **„Piasta"** oświadcza, że umiejscowienie odpowiedzialności za stosunek rządu do Sejmu w osobie ministra sprawiedliwości nie odpowiada rzeczywistości politycznej, wobec czego **„Piast" wstrzymuje się od głosowania.**

Poseł Winiarski z Klubu Narodowego **polemizował z premjerem.**

W głosowaniu wniosek Klubu Narodowego otrzymał 84 głosy Klubu Narodowego, Ch. D., Stronnictwa Chłopskiego tudzież Ukraińców. Przeciwko wnioskowi głosowało 96 posłów, obecnych na sali było 282 posłów. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we środę po południu.

(Red.) P. minister Car nie uzyskał zaufania większości u obecnych na sali posłów, ale wniosek o wyrażenie nieufności został odrzucony. Według konstytucji może zatem pozostać dalej na stanowisku ministra, wszędzie jednak zagraniczny fakt taki, że zaledwie trzecia część obecnych na sali posłów głosuje za wyrażeniem zaufania, skłoniłby odnośnego ministra do dobrowolnego zgłoszenia dymisji.

O czem piszą inni?...

Położenie Polaków we Wschodniej Małopolsce.

W „Placówce" ks. Panaś dzwoni na alarm wskazując na niepomyślną sytuację żywiołu polskiego we Wschodniej Małopolsce. Winę przypisuje ks. Panaś „sanacji", której wytyka różne błędy. Np. Tow. Kółek Rolniczych zmuszono do fuzji z ziemiańską organizacją rolniczą.

„Ale — pisze ks. Panaś — o dziwo, to, co zostało odebrane polskiemu chłopu, to samo pozostawiono chłopu ruskiemu, i mimo tego, że nie ma przecież polskiego i ruskiego rolnictwa, **Silskij Hospodar istnieje dalej i otrzymuje duże subwencje od rządu,** zwalczającego gwałtownie nacjonalizm i partyjnictwo polskiego chłopa".

Chłopi polscy nieraz zgłaszają się do „Silskiego Hospodaru" i popadają w zależność od różnych „Masłosojuzów" i „Dnistrów".

Sparaliżowanie polskich organizacyj ułatwiło robotę Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Zawiązany niedawno Zw. Obrony Kresów Wschodnich nie otrzymał zatwierdzenia statutu.

Ks. Panaś sądzi jednak, że sytuacja jest zła tylko chwilowo. Wierzy w możliwość pogodzenia się chłopa ruskiego z chłopem polskim. Chłopi ruscy należeli do polskich organizacyj ludowych i szczególnie w „Piaście"

„biorąc udział w życiu politycznem stronnictwa bardzo łatwo w miejsce dawnego patrjotyzmu austrjackiego, powstałego przy zniesieniu pańszczyzny (do dziś święto zniesienia pańszczyzny obchodzi się uroczyście) przejmowali się polskim patrjotyzmem państwowym.

I dziś musimy wrócić do dawnej metody. Do ruskiego chłopa trafić możemy i trafić musimy przez polskiego chłopa, a nie trafimy nigdy ani przez starostę, ani pana hrabiego, ani też przez płatnego prowokatora, który połowę swych poborów da na Ukraińską Organizację Wojskową, aby mu przypadkiem nie brakło zajęcia i objektu do śledzenia".

Gdy pryśnie nacisk „zorganizowanego maniactwa", to sytuacja polityczna poprawi się.

Kto ułaskawił red. Stpiczyńskiego?

„Dzień Polski doniósł, że

„b. minister Meysztowicz nie składał wniosku o darowanie p. redaktorowi Stpiczyńskiemu kary z łącznego wyroku za przestępstwa przedmajowe, ale tylko o złagodzenie tej kary ze zmianą więzienia na twierdzę. Nie miał więc p. Stpiczyński szczególnych długów wdzięczności dla pana Meysztowicza".

Dlaczego zatem ułaskawiono red. Stpiczyńskiego?

Dlaczego równocześnie pakuje się do aresztu redaktorów innych pism („Dziennika Wileńskiego" i „Chł. Prawdy") i to bez wyroku sądowego?

Jak się tłumaczy p. Hukla-Laskowski.

P. Paweł Hulka-Laskowski oświadcza w liście do „Epoki":

„Otrzymuję mnóstwo listów od ludzi, którzy nie mogąc się doczekać wolności sumienia i uznania ze strony państwa, cierpią i miotają się bezradnie. Jeden z takich listów otrzymałem od redaktora „Polski Odrodzonej" ks. Piechocińskiego i odpowiedziałem nań listem prywatnym, dla druku nie przeznaczonym. Nie było moim zamiarem obrażać czyjekolwiek uczucia religijne".

Z tego słabego tłumaczenia wynika, że p. Hulka-Laskowski jest nieostrożny i że jednak antykatolickie poglądy wyznaje.

Nieaktualność „Pierwszej Brygady"

W „Poloni" p. Nowaczyński zajmuje się kwestją pokrewieństwa piosenki „My, Pierwsza Brygada" z pruskiem „Wir blauen Husaren" oraz autorstwa piosenki, które jest bardzo sporne. Następnie p. Nowaczyński wskazuje, że w roku 1918 mogła ona być aktualną, natomiast potem powinna była powędrować do lamusa.

„Przedłużanie zaś jej żywota z tym tekstem stawało się coraz większym błędem wewnętrzno-politycznym, z czasem zaś zbrodnią. Narzucanie jej społeczeństwu szło z ducha demonicznej złości, przekory, mściwości, prawowania się i pieniaczenia „orjentacyjnego" z całym narodem. Pozornie rzecz błaha, drobna, urastała do rozmiarów formuły i hasła programowego. Właśnie jakby na złość do melodji niemieckiej dorobione słowa wewnętrznej waśni, kłótni, żarcia się, słowa utrwalające rozłam, prowokujące stałą „permanentną", chroniczną, wojnę domową: my i wy! wy i my! Stale, z rozmysłem, z tendencją, płynącą z podświadomej wrażdy i nienawiści do całego narodu.

Klin, wbity przez wojnę w naród tą judzącą pieśnią, wbijano głębiej, dokuczliwiej, boleśniej".

Te argumenty zapewne nic nie pomogą. „Pierwsza Brygada" zniknie zapewne dopiero z całym obozem, dla którego jest pieśnią sztandarową.

Nowe prezydjum frakcji centrum w Reichstagu.

Po wyborach prezydjum stronnictwa centrowego przyszła kolej na wybór prezydjum frakcji centrowej w Reichstagu. Budził on tem większe zaciekawienie, że także i we frakcji parlamentarnej panowały rozdźwięki (Marks i Stegerwald). Wyboru dokonano w dniu 25 stycznia na posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes stronnictwa, ks. prof. Kaas.

Przez aklamację **prezesem frakcji parlamentarnej Reichstagu wybrano posła Stegerwalda.** Na zastępców: posła Perlitiusa i posła Essera, wiceprezydenta Reichstagu. Do zarządu klubu dalej weszli posłowie: Bell, Giesberts, Klöckner, Joos, pani Weber, ks. Ulitzka i Wirth.

Stegerwald wybór przyjął, a następnie zapowiedział, że **ze względu na nowe obowiązki złoży swoje urzędy w Chrześć. Związkach Zawodowych.**

Ze względu na wielkie znaczenie centrum niemieckiego w parlamencie i w życiu politycznem Rzeszy zasługuje na uwagę osobistość nowego prezesa frakcji centrowej.

Stegerwald wyszedł ze sfer robotniczych. Przez udział w katolickich związkach robotniczych i chrześć. związkach zawodowych, zdobył szeroką wiedzę ogólną, a specjalnie w zakresie zagadnień gospodarczych i społecznych. Wyposażony w zdolności kierownicze, został przez partję uznany za zdolnego do wysokich w państwie urzędów. Przez pewien czas po wojnie był premjerem rządu pruskiego, a potem ministrem spraw wewnętrznych w rządzie koalicyjnym Rzeszy dr. Wirtha. **Przedstawia rzadki nawet w stosunkach niemieckich typ człowieka, który w drodze samouctwa zdobył olbrzymią wiedzę.** Przed 2 laty Stegerwald otrzymał od jednego z państwowych uniwersytetów doktorat prawa honoris causa.

Stegerwald jest znakomitym organizatorem Ch. Z. Z. Jego głównie zasługą jest ich świetny obecnie stan (ponad 1 miljon członków). W uznaniu tych zasług i w uznaniu jego zdolności kierowniczych powierzyły mu Ch. Z. Z. urząd prezesa.

Jakkolwiek w poglądach gospodarczych i społecznych jest Stegerwald dość radykalnym, w sprawach jednak z zakresu polityki wewnętrznej, szczególnie narodowościowej, zbliża się Stegerwald ideowo do prawicy nacjonalistycznej.

Jego wybór na prezesa frakcji centrowej uważać należy za nowe ustępstwo kół mieszczańskich na rzecz robotników centrowych, którzy czuli się dotknięci odrzuceniem wyboru Stegerwalda na prezesa stronnictwa.

———00———

Zjazd okręgowy „Piasta" w Rzeszowie

W dniu 27 stycznia br. w Rzeszowie w Domu Ludowym odbył się Zjazd okręgowy „Piasta", przy udziale 350 delegatów z 34 powiatów, w skład okręgu organizacyjnego wchodzących. W Zjeździe wzięli udział posłowie: Witos, Brodacki, dr. Kiernik, Krzciuk, Madejczyk i Pieniążek. Przewodniczył zjazdowi były poseł Bruno Gruszka. Referat polityczny i organizacyjny wygłosił poseł Witos. W dyskusji zabierali głos: ksiądz Panaś imieniem Małopolski Wschodniej, dr. Kiernik, delegaci z powiatów: dąbrowskiego, rzeszowskiego, brzozowskiego, przeworskiego, brzeskiego, jasielskiego, strzyżowskiego, kolbuszowskiego, limanowskiego krakowskiego, wskazując na niezwykle ciężkie położenie wsi. Uchwalono votum zaufania preezsowi stronnictwa W. Witosowi. Nastrój Zjazdu był wybitnie opozycyjny w stosunku do obecnego rządu. W tym też duchu uchwalono odpowiednie rezolucje.

Jak Niemcy dbają o mniejszości niemieckie?

W Polsce często się słyszy deklamacje na temat obrony ojczystych progów, każdej „piędzi ziemi" polskiej etc. Mało natomiast mówi się o obronie tych miljonów Polaków, którzy się znajdują poza ojczystemi progami, jużto jako emigranci na drugiej półkuli, jużto jako odwieczni tubylcy w paru państwach europejskich. Tysiące Polaków wynaradawiają się, nie znajdując dostatecznej opieki i pomocy ze strony społeczeństwa.

Inaczej jest w Niemczech. Tam istnieje szereg towarzystw, opiekujących się rozprószonymi po całym świecie Niemcami i szereg placówek, dostarczających narodowi i rządowi niemieckiemu gruntownych informacyj o położeniu wszystkich mniejszości niemieckich. Najpoważniejszą z tych instytucyj jest **„Deutsches Ausland-Institut"** w Stuttgarcie. Z okazji 13-tej rocznicy istnienia tej placówki ukazało się w bież. miesiącu sprawozdanie, z którego warto przytoczyć kilka cyfr.

Instytut posiada bibljotekę liczącą 32 tysiące tomów. Gromadzi skrzętnie książki niemieckie, wydawane poza grancami Niemiec i ze swej strony rozsyła corocznie tysiące książek towarzystwom niemieckim w całym świecie. W archiwum instytutu gromadzi się wycinki z 1329 czasopism. W kartotekach zbiera się materjały dotyczące prawie 30 tysięcy niemieckich szkół, klubów, towarzystw i t. p. Instytut posiada ponadto kilkadziesiąt tysięcy przeźroczy do celów odczytowych.

Co tydzień wysyła instytut **4 tysiacom czasopism specjalny biuletyn,** zawierający bogaty materjał informacyjny. Każda zatem wiadomość, prawdziwa lub nieprawdziwa, o położeniu np. Niemców w Polsce jest rozpowszechniana natychmiast w miljonach egzemplarzy na całym świecie. Za niemieckiemi pismami powtarzają te wiadomości pisma skandynawskie, angielskie, amerykańskie i w ten sposób urabia się opinję znacznej części świata. Instytut wydaje też specjalny dwutygodnik, poświęcony sprawom mniejszości niemieckich. Ponadto wydaje corocznie szereg dzieł.

„Ausland-Institut" w Stuttgarcie nie jest jedyną tego rodzaju placówką. Istnieje jeszcze szereg mniejszych, a oprócz tego działa mnóstwo towarzystw. Np. „Verein fuer das Deutschtum im Auslande" liczy obecnie przeszło 2 miljony członków. Towarzystwa te otrzymują pomoc moralną i materjalną od rządu niemieckiego i nawzajem pomagają mu w walce o utrzymanie niemieckich zdobyczy, która zwłaszcza w ostatnich latach rządowi niemieckiemu bardzo leży na sercu. S. A. P.

Organ profesorów gimnazjalnych w sprawie Boya.

P. Płoszewski występuje w „Przegl. Pedagogicznym" (organie T. N. S. W.) przeciw Boyowi z okazji jego niesłychanych rad, których udzielił niedawno zielono-balonikowy kabarecista ogółowi nauczycielskiemu.

P. Płoszewski jest zaaferowany trochę radą Boya o stosowaniu „sublimowanej ederastji" w szkole. Uważa ją za „nic wielkiego" lub za „kawał". Zwalcza ją zaś ze względu na „efekt", jaki może wywołać w opinji rodziców i młodzieży.

„Trzeba — pisze — pamiętać, że nie wszyscy czytelnicy dziennika zdolni są wniknąć w wywody dowcipnego feljetonisty, w subtelności jego upodobań dla spraw psycho-patologicznych. Dla szarej masy czytelników narzuca się jedna myśl: oddaję dziecko do szkoły, w ręce nauczycieli, „kollekcji oryginałów", „paralityków postępowych", „sadystów" i innych zboczeńców. O tem „Boy-mędrzec" nie pomyślał i dlatego **artykuł jego,** nie pozbawiony „sublimowanego" cynizmu, **piętnuję jako społecznie szkodliwy, a wobec nauczycielstwa obraźliwy".**

Piszemy się na ostatnie zdanie p. Płoszewskiego. Tylko, jakże z niem pogodzić zastrzeżenie, że to — „może nic wielkiego", albo „kawał"? Jedno z dwojga... Jeśli „kawał", to — poco „piętnowanie"? **A jeśli się „piętnuje", to dlaczego próby traktowania „rady" boyowskiej na wesoło?**

Mamy wiadomości, że nieco godniej od p. Płoszewskiego reaguje opinja profesorów na wystąpienie Boya.

P. Płoszewski rozprawia się dalej z drugą radą Boya, by corocznie badać nauczycielstwo czy nie objawia cech sadyzmu, paraliżu postępowego i t. p. Lecz jak się rozprawia?

Pisze, że „nauczycielstwo przechodzi kryzys duchowy"(!), że żyje pod strachem z powodu ataków prasy, że jest zgorzkniałe z powodu „ustawy sanacyjnej", braku pragmatyki nauczycielskiej. I prosi szanowną publiczność a m. in. i „Boya-mędrca":

„Dopóki jeszcze istniejemy i pracujemy, o rycerze polskiego „esprit" (i jego kondotjerzy)! miejcie choć odrobinę szacunku dla naszej — naprawdę ciężkiej i niewdzięcznej — pracy. „Wszyscy jesteśmy ludźmi!" napisał Boy-mędrzec w swoim feljetonie. **My też jesteśmy ludźmi!".**

Czyżby naprawdę tak było źle z nauczycielstwem szkół średnich, by dla obrony swojej godności musiało się poniżać do prośby o przebaczenie za swój „kryzys duchowy", — by musiało błagać „Boya mędrca" o miłosierdzie? Nie sądzimy! **Wyżej od p. Płoszewskiego cenimy nauczycielstwo szkół średnich. Nie o miłosierdzie** („my też jesteśmy ludźmi"), **ale o sprawiedliwość dla siebie winno walczyć!**

Zanik hebraiszczyzny w Polsce.

Prasa sjonistyczna domaga się dla języka hebrajskiego coraz szerszych praw w szkolnictwie i w życiu prawno-społecznem. Warto wobec tego zauważyć, że żydzi w Polsce wcale się nie zapalają do języka i literatury hebrajskiej, jak o tem świadczy choćby skarga „Naszego Przeglądu":

„Gdzie właściwie podział się stały czytelnik hebrajski w „Galucie?" (tj. w rozproszeniu). Hebrajska książka w Palestynie rozchodzi się przecież przeciętnie w 1.500 egzemplarzy. W **„galucie" zaś już prawie zupełnie zaprzestano druku książek hebrajskich;** jeżeli zaś zjawia się już taka książka — zgóry się bierze w obrachunek okoliczność, że połowa egzemplarzy zostanie sprzedana w Palestynie".

Pisze dalej dziennik żydowski, że „Ameryka w roku 1928 nie wzięła większego udziału w twórczości hebrajskiej".

Słowem: język hebrajski staje się językiem narodowym żydów polestyńskich a poza Palestyną żydzi asymilują się językowo z narodem, wśród którego mieszkają. To jest w porządku i żadnych praw językowych żydzi w Polsce podnosić nie powinni.

Niebezpieczeństwo żydowskie dla rzemiosła.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi o inicjatywie związku centralnego rzemieślników żydowskich w Niemczech utworzenia **wszechświatowego związku rzemieślników żydowskich.** Główne plany tej organizacji zamykają się w następujących postulatach:

„zjedoczenie wszystkich istniejących żydowskich organizacyj rzemieślniczych w jeden wszechświatowy związek rzemieślników żydowskich,

wyłonienie wspólnego przedstawicielstwa rzemieślników żydowskich,

założenie **instytucyj kredytowych** oraz spółdzielni dla rzemieślników żydowskich: a) w poszczególnych krajach — spółdzielni kredytowych, b) założenie wielkiego banku centralnego, łączącego wszystkie poszczególne spółdzielnie kredytowe, c) wspólny, a więc dogodniejszy zakup maszyn, surowców.

założenie biura doradczego w sprawach gospodarczych i technicznych, wchodzących w zakres poszczególnych rzemiosł".

Inicjatywy żydów niemieckich lekceważyć nie należy, gdyż zmierza ona w praktyce do wielkiego wzmocnienia stanowiska żydów w Polsce. Obecnie handel w Polsce przechodzi kryzys i znaczna ilość żydów przenosi się do rzemiosła. Przy kredytowej pomocy swych współwyznawców z Niemiec i Ameryki mogliby żydzi owładnąć rzemiosłem polskiem w równym stopniu jak opanowali handel. Niebezpieczeństwo jest poważne. Coraz jaśniejszym się staje plan zajęcia żydów u nas na roli i w rzemiośle, zamiast skierowywać tych wszystkich, dla których braknie miejsca w naszym handlu, do Palestyny, gdzie właśnie teraz wytworzyły się korzystne warunki dla przyjęcia znacznej ilości immigrantów.

Śmierć choć martwa, jest żywą pochodnią równości wszystkich ludzi — wywyższa małych a poniża wielkich.

Karol Witold.

Aforyzmy.

Są ludzie, którzy uważają, że serce jest od tego, aby uzupełnić od biedy luki w głowie.

Ludzie, którzy się wstydzą własnej dobroci, są zwykle lepsi od ludzi, którzy się wstydzą własnych wad.

Dziwna rzecz, że fanatyzmem antykatolickim byłych katolików brzydzą się nawet apostaci.

Kto był raz inteligentnie pokornym, potrafi być i inteligentnie dumnym.

Karol Witold.

Z Włocławka.

Z życia towarzystw. — Uroczystość „dzieci kujawskich". — Zgon wybitnego obywatela. Gruboskórność żydowska.

W ostatnim czasie odbyły się u nas walne zebrania Polskiego Czerwonego Krzyża, Ligi O. P. P. i Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.

Polski Cz. K. podobnie jak w latach poprzednich rozwija bardzo ożywioną i owocną działalność pod przewodnictwem niestrudzonej p. Boyé. Prócz właściwych swoich zadań, jak np. urządzania kursów sanitarnych dla Sióstr P. C. K., udzielania pomocy ubogim, rozwinął włocławski zarząd działalność oświatową wśród żołnierza polskiego, którą wziął całkowicie na swoje barki. **W roku sprawozdawczym dzięki P. C. K. 663 żołnierzy nauczyło się czytać i pisać.** Prócz tego P. C. K. urządził Święcone oraz gwiazdkę dla weteranów, żołnierzy i najbiedniejszych, razem na 1900 osób. Dochody P. C. K. w sumie 16.895 zł. świadczą o zrozumieniu zadań Czerwonego Krzyża przez miejscowe społeczeństwo.

Niemniej chlubną działalnością może się poszczycić i Powiatowy Komitet L. O. P. P. z p. Płoskim, prezesem sądu okr. na czele. Ze sprawozdania z rocznej działalności wynika, że wyniki pracy w roku sprawozdawczym były lepsze, niż w roku poprzednim. **Komitet liczy 1460 członków rzeczywistych, a składki i wpisowe wyniosły 9547 zł., a ogólny dochód 21.769 zł.** LOPP. prowadzi naukę modelarstwa przy miejscowych szkołach średnich, propagując w ten sposób swoje cele i zamierzenia. W programie prac na rok bieżący uchwalono między innemi podjąć starania w kierunku budowy lotniska we Włocławku.

Włocławskie Koło TNSW. gromadzi znaczną większość miejscowego nauczycielstwa szkół średnich. Wykazuje ono dużą ruchliwość. Na walnem zebraniu wybrano nowy zarząd z prezesem p. W. Ślązakiem. Uchwalono gromadzić fundusze na budowę swojej siedziby. Wypada zaznaczyć, że jeden z członków tutejszego Koła p. dyr. Z. Degen-Ślósarska otrzymała od rządu rumuńskiego złoty medal I-szej klasy za działalność dla nauki. P. D. Ślósarska wytrwale zwalcza demagogję Zaw. Związku N. S. Ś. i ZNSP. nietylko u siebie „w domu", ale i na terenie międzynarodowym.

Byli ułani 4 szwadronu 4 pułku piechoty urządzili we Włocławku Zjazd z racji 10-lecia istnienia pułku. Czwarty szwadron rekrutował się z „dzieci kujawskich" i został uformowany dzięki ofiarności społeczeństwa Kujaw, które 24 stycznia 1919 r. wręczyło „swemu" szwadronowi sztandar. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościółku św. Witalisa. Kazanie wygłosił ks. red. Wojsa. Następnie odbyła się akademja. Historję i boje szwadronu przedstawił rotmistrz Nowicki, który szwadron formował. Po referacie przemawiał dowódca pułku płk. Kozierowski, który udekorował odznaką pułkową zasłużonych około powstania pułku. Odznaki między innymi otrzymali: p. M. Kretkowska z Baruchowa, p. Boyé, p. Księżopolska, p. Krzymuski. Z kolei przemawiali: JE. ks. biskup Owczarek, płk. Misiąg, p. Kretkowska i inni. Po akademji odbyło się towarzyskie śniadanie.

Dnia 23 bm. zmarł patrjarcha ziemiaństwa kujawskiego ś. p. Feliks Brochocki, uczestnik powstania 1863 r., zasłużony około krzewienia oświaty wśród ludu i prasy rolniczej.

Największą frekwencją cieszy się w naszem mieście kino-teatr „Nowość", którego właścicielem jest żyd Osowski. Prócz wątpliwej wartości filmów popisuje się tu kabaret, którego występy pornograficzne i bezwstydne ściągają młodzież i proletarjat. Wskutek braku nadzoru ze strony władz, które nie zwracały uwagi na stałe przepełnienie galerji i grożące stąd niebezpieczeństwo nastąpiła katastrofa. Wskutek naporu licznie zebranej publiczności złamała się barjera, skutkiem czego 14 osób spadło z balkonu na krzesła, łamiąc ręce, obojczyki, raniąc się dotkliwie. Chciwy na pieniądze żyd nie miał po zajściu tego wypadku tyle taktu, żeby wstrzymać dalszy ciąg przedstawienia. Jakby nigdy nic nie zaszło, film nakręcano w dalszym ciągu. Naszem zdaniem sprawą tą powinny się zająć nie miejscowe władze, ale komisja wojewódzka. Winien tu nietylko żyd, ale władze, które nie zwracały uwagi na stałe przepełnienie galerji. Może obecnie władze zwrócą uwagę na pornograficzny kabaret i na fakt, że do kina uczęszczają i nieletni, co jest ustawowo wzbronione. J. k.

Więcej rozwodów niż małżeństw

jest w Stanach Zjednoczonych i z roku na rok sytuacja pod tym względem się pogarsza. W roku 1927 było w Stanach Zjednoczonych o 192 037 rozwodów, czyli o 6.2% więcej, niż w roku 1926. Liczba małżeństw w roku 1927 w porównaniu z rokiem poprzednim spadła o 1.880.

Angielski olbrzym powietrzny może zabrać 140 osób.

Nowy angielski balon „R 100" znajdujący się w Howdon jest blisko o połowę większy od „Ha. Zeppelina". „R 100" posiada cztery pokłady; na jednym z nich **znajduje się jadalnia z odpowiedniemi urządzeniami.** Nowością w tym balonie są **terasy i specjalne przejścia, umożliwiające** podróżnym wygodne przechadzki w czasie długiej podróży.

Jedną z takich teras można zamienić w razie **potrzeby na salę taneczną.** Doniosłą nowością w urządzeniu tego balonu jest wprowadzenie elektrycznego ogrzewania. Prócz załogi z 40 ludzi może „R 100" zabrać na swoim pokładzie stu pasażerów. Sześć motorów, typu Rolls Royce umieszczonych w trzech gondolach, o sile 4200 HP. umożliwi balonowi rozwijanie szybkości 160 km. na godzinę. W kołach lotniczych spodziewają się, że „R 100" będzie mógł odbywać **drogę do Indji ponad Egiptem w ciągu dwóch dni bez lądowania.** Według tych samych obliczeń lot do Kanady będzie trwał 3 dni, a do Australji 8 dni.

Na ziemiach Rzpltej

Z pobytu Prezydenta Rzplitej w Zakopanem.

Prezydent Rzplitej zamieszkał po przyjeździe do Zakopanego, jak donosiliśmy, w specjalnych apartamentach wojskowego sanatorjum w Kościeliskach. Prezydent jest zachwycony zimowym krajobrazem gór i projektuje urządzić kilka wycieczek dalszych, jak do Morskiego Oka, Doliny Strążyskiej, Hali Gąsienicowej itd.

Uczczenie zasług ś. p. Dra Boguckiego
wiceprezydenta Warszawy.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Zarządu miasta Warszawy, poświęconem uczczeniu pamięci i zasług zmarłego wiceprezydenta ś. p. dr. Wincentego Boguckiego postanowiono celem trwałego uczczenia zasług zmarłego wznieść kosztem miasta pomnik na grobie śp. dr. Boguckiego, wystąpić do rady miejskiej o nadanie Ośrodkowi Zdrowia na Ochocie nazwy im. dr. W. Boguckiego, wziąć udział w Akademji, jaka odbędzie się w radzie miejskiej ku czci śp. dr. W. Boguckiego, polecić Wydziałowi VI wyjaśnienia sprawy możliwości nazwania im. dr. W. Boguckiego jednego stypendjum na dalsze kształcenie się sił fachowych w zakresie zdrowia publicznego. Również pogrzeb śp. dr. Boguckiego odbył się na koszt miasta.

708 ciężkich wypadków grypy w Polsce w ciągu 14 dni.

Według danych departamentu służby zdrowia w ciągu 14 dni stycznia zgłoszono 708 wypadków grypy, **w tem 8 śmiertelnych. Największy procent zachorowań przypada na województwa: Pomorskie (154), Łódzkie (133) i Poleskie (98);** w innych województwach wypadki są znacznie rzadsze. Liczby powyższe nie ilustrują w sposób ścisły rozrostu choroby, gdyż zgłoszeniom podlegają jedynie typowe i cięższe przypadki zasłabnięć, przyczem obowiązek zgłaszań został wprowadzony dopiero w ostatnich tygodniach.

W drodze do W'edn'a polsk'e samoloty będą zatrzymywać się w Brnie

Generalny dyrektor „Lotu" mjr. Turbiak i kpt. Adamowicz z wydziału lotniczego Min. Komunikacji powrócili onegdaj z Pragi, gdzie uzyskali dla „Lotu" koncesję, z której dawniej korzystał „Aerolot" dla wykonywania lotów na szlaku Katowice—Brno—Wiedeń. Delegaci podpisali umowę z „Statni Aerolinka" w sprawie pomocy technicznej, gospodarczej i administracyjnej, która ma być udzielana samolotom polskim w Brnie.

LWÓW NIE CHCE POŻEGNAĆ PROF. ROMERA.

Jak wiadomo prof. Eugenjusz Romer ma objąć katedrę geografji na Uniw. Jagiellońskim. W związku z tą nominacją w sali kasyna i koła literacko-artystycznego we Lwowie przed odczytem prof. Romera odbyła się wielka manifestacja na cześć uczonego. Prezes Koła dr. Chojnacki apelował o pozostanie prof. Romera we Lwowie. Dr. Polaczkówna podkreśliła zasługi prof. Romera.

OSTRA KONTROLA SANITARNA PENSJONATÓW W ZAKOPANEM.

Komisja sanitarna starostwa nowotarskiego przeprowadzała onegdaj w Zakopanem kontrolę sanitarną pensjonatów i restauracyj. Wynikiem jej było zamknięcie pensjonatu „Mariloru" aż do czasu usunięcia braków oraz zagrożenie natychmiastowem zamknięciem kilku innych pensjonatów. Nadto wydany został apel do kupców zakopiańskich by cen w czasie trwania zawodów międzynarodowych nie podwyższali. Apel ten oraz surowa kontrola winna być raczej skierowana w stronę właścicieli tut. restauracji i jadłodalni, by nie powtórzyły się smutne wypadki, które miały miejsce w czasie wycieczki polskiej z Ameryki w sezonie letnim.

100 TYS. ZŁ. GRZYWNY ZA PRZEMYCANIE TYTONIU.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozważał w ostatnich dniach sprawę Fajwla Moronowicza z Żuromina, który ze zbiegłym wspólnikiem, Szklarem przemycał z Niemiec tytoń. Jedną z partyj przemytu wagi 400 kg. przyłapano. Niosący kontrabandę pomocnicy wraz z Moronowiczem zostali skazani przez Sąd Okr. w Toruniu na zapłacenie grzywny w kwocie około 100 tys. zł. oraz konfiskatę tytoniu. Sąd Najwyższy zatwierdził ten wyrok.

CZŁOWIEK, KTÓRY MA SERCE PO PRAWEJ STRONIE.

Na ostatniem posiedzeniu klinicznem w szpitalu na Czystem w Warszawie, demonstrowano niezwykłego pacjenta. Był nim niejaki Majer Hil Krajer, mieszkaniec Kutna, posiadający wszystkie organy wewnętrzne po stronie przeciwnej, niż u człowieka normalnego. Krajer ma serce po prawej stronie, wątrobę zaś i ślepą kiszkę po lewej.

—ooo—

Myśli o trzeźwości narodu.

Przed tygodniem propagandy trzeźwości od 1 do 8 lutego b. r.

Coraz to smutniej, coraz boleśniej. Do władzy pnie się kto żyje, Brzmią do około hulaszcze pieśni, A naród pije i pije! **Wł. Bełza.**

...Matko, winem nie częstuj; złe to dla junaka, wątli członki i człowiek siły zapomina... **Iljada Homera.**

Knajpa — to grób ludzi inteligentnych, którzy w niej toną jak w zgniłych oparach unoszących się nad bagniskiem. **G. Zapolska.**

Pijaństwo nas gubi, a żydów bogaci. Wódka jest największem naszego kraju nieszczęściem. **Jędrzej Śniadecki.**

Umiarkowanie jest dobre, lecz abstynencja — lepsza. **Ks. Kardynał Manning.**

Znieście szynki, zamknijcie browary, a więzienia się opróżnią. **Jenerał Sierakowski.**

Napróżno polepszać będziecie płace, jeżeli stosunkowo więcej będzie wydatków na alkohol. **Ks. Manning, „Kardynał robotników".**

Polska albo będzie trzeźwą; albo jej wcale nie będzie. **Ks. Bronisław Markiewicz.**

Wino nas rozumu i pieniędzy najwięcej pozbawia. **Ks. St. Staszic.**

Z całego świata.

Foch dziękuje Amerykanom za dowody sympatji.

Doktór Heitz-Boyer, lekarz marszałka Focha złożył w tych dniach wizytę ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Paryżu. Podziękowawszy panu Myron T. Herrick za **codzienne dowiadywanie się o zdrowie marszałka,** wyraził dr. Heitz-Boyer prośbę, by ambasador zechciał posłać przyjaciołom marszałka w Stanach Zjednoczonych następujące oświadczenie:

„Marszałek Foch jest głęboko wzruszony dowodami sympatji i przywiązania, jakim dali wyraz jego przyjaciele z Ameryki w ciągu jego choroby; marszałek nigdy o tych dowodach nie zapomni i dziękuje za nie z głębi serca".

Wartoby przy tej sposobności dowiedzieć się, czy i w jakim stopniu zainteresowały się chorobą marszałka Focha koła urzędowe polskie Foch jest przecie także marszałkiem Polski, jednym z twórców francusko-polskiej konwencji wojskowej i największym bodaj we Francji naszym przyjacielem. Byłoby przeto wskazanem, by polski rząd oficjalnie zasięgał informacji o zdrowiu marszałka Focha. W ten sposób dałby wyraz sympatji dla znakomitego wodza.

Sprofanowanie kościoła przez rojalistów.

W miejscowości Barbentane koło Marsylji doszło do poważnych ekscesów, wywołanych przez zwolenników „Action Francaise" z powodu stanowiska miejscowego proboszcza, który odmówił w myśl polecenia biskupa pogrzebu kościelnego jednemu z członków „Action". Zwolennicy stronnictwa wtargnęli przemocą do kościoła, umieścili ciało nieboszczyka na katafalku i odprawili sami nabożeństwo.

Arcybiskup z Aix rozkazał proboszczowi opuścić parafję i zamknąć kościół jako sprofanowany. Zarządzenie to wywołało wśród wiernych wielkie wzburzenie.

Austrjacka statystyka samobójstw.

Według policyjnej statystyki popełniono **w Austrji w ubiegłym roku 2373 zamachy samobójcze. Z tej liczby 1346 samobójstw popełniły kobiety.** Duży procent przypada na osoby małoletnie. I tak 8 dzieci poniżej lat 14 targnęło się na swoje życie, prócz tego 158 małoletnich usiłowało pozbawić się życia. Blisko połowa samobójstw w tej statystyce, to ludzie między 19 a 30 rokiem życia. Jako przyczyny samobójstwa podaje statystyka na pierwszem miejscu niesnaski rodzinne, potem zaburzenia psychiczne, trudności finansowe i choroby.

Rzymski Panteon uszkodzony.

W Panteonie jedynym prawdziwie całym pomniku starożytnego Rzymu zauważono w ostatnich czasach pewne uszkodzenia. Szczególnie dotknięta jest niemi kopuła; są one tak znaczne i głębokie, że można je dostrzec z samego dołu, stojąc na posadzce. Mimo to jednak niema przyczyn do zbytniego niepokoju; władze zarządziły już przeprowadzenie potrzebnych robót restauracyjnych.

50 GÓRNIKOM GROZI ŚMIERĆ.

Z Kingston w zachodniej Wirginji donoszą o nieszczęściu, jakie wydarzyło się na kopalni Painting Cereek. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nastąpił w kopalni wybuch, a potem pożar szybu, wskutek czego 50 górników zostało odciętych od świata. Obecność gazów i dymu utrudnia bardzo akcję ratunkową.

Literatura.

Przywrócić instytucję mecenatu.

Z powodu niedawnego zgonu literata francuskiego Tancrede Martel, który zmarł w skrajnej nędzy, aktualną stała się we Francji dyskusja na temat, jakie środki zaradcze należy zastosować, by takim wypadkom na przyszłość zapobiec. Pierre Bost wysuwa w „Nouvelles litteraires“ myśl przywrócenia instytucji możnych mecenasów, jak to było np. w XVIII w. Kiedy dziś zabrakło książąt, poetami powinni zająć się bogaci przemysłowcy; i rzeczywiście niektórzy z nich już to swoje zadanie rozumieją. Innego zdania jest Clement Vautel, który w piśmie „Comoedia“ oświadcza, że przywrócenie mecenatu poniżyłoby tylko poetów zmuszając ich, jak za ancien regime'u, do tworzenia panegiryków na cześć hojnych protektorów. „Już lepiej, zdaje mi się, powiada, zdobywać wprost środki na utrzymanie, pisząc dla publiczności, — to jest zresztą prawdziwa funkcja literata“. Dobrze , odpowiada na te wywody „Temps“, ale gdzie jest ta publiczność, czytająca poetów. Fabrykanci melodramatów, wodewilów, romansów awanturniczych, znajdują nabywców i czytelników, oni nie potrzebują pomocy. Ale poeci, którzy bez pośpiechu tworzą dzieła głębokie, nie przeznaczone dla szerszej publiczności, ci może potrzebowaliby mecenasów. Inaczej muszą oddawać się powszedniej pracy zarobkowej. jak taki Malarmi. który był nauczycielem angielskiego. Może nie byłoby źle, gdyby poeta dzisiejszy, uwolniony od trosk codziennych mógł za Horacym zawołać pod adresem swego mecenasa: O et praesidium et dulce decus meum“!

Ruch wydawniczy.

„MUZYKA“. Pierwszy tegoroczny numer pięknego wydawnictwa, redagowanego przez Mateusza Glińskiego, zawiera na wstępie interesujące studjum prof. dr. Zdz. Jachimeckiego o dwóch operach polskich (Michała ks. Ogińskiego i J. Elsnera), poświęconych Napoleonowi; autor równolegle z analizą muzyczną tych dzieł rysuje tło polityczne, na jakiem powstały. Prof. dr. A. Chybiński zamieszcza początek interesującej rozprawy pod tytułem: „Wschód i Zachód w muzyce“, zawierającej wiele nieznanych materjałów porównawczych. Znany szopenolog prof. Ganche pisze o polskości wielkiego mistrza, dając po raz pierwszy oświetlenie tej kwestji z punktu widzenia prawnego; w konkluzji wywodzi autor, że Szopen przez cały czas swego życia był poddanym polskim. Garść interesujących materjałów o dwóch muzykach polskich, Wieniawskim i Zarębskim, daje sławny mistrz węgierski Jenö Hubay. Poza tem znajdujemy w numerze interesujące artykuły fachowe St. Kazury, J. Jankowskiego, T. Joteyki; w trybunie artystów znajdujemy interesujące przyczynki wybitnych kompozytorów współczesnych: Baxa, Weilla, Stepana.

Oprócz dawnych dodatków „Muzyki“ (dodatek ilustrowany, nutowy, biuletyn francuski etc.) znajdujemy nowy obszerny dział p. t. „Muzyka mechaniczna“ poświęcony radju, instrumentom mechanicznym (recenzje z płyt gramofonowych).

„Czerwony marsz“

Recital autorski K. H. Rostworowskiego.

AUDYCJA WSZYSTKICH STACJI POLSKICH

Przed mikrofonem radjostacji krakowskiej w dniu 30 bm. o godz. 21 zasiędzie znakomity poeta dramatyczny, autor „Judasza“, „Kaliguli“, „Miłosierdzia“ i wyróżnionej ostatnio pierwszą nagrodą na konkursie Teatru Miejskiego w Krakowie „Niespodzianki“, aby odczytać nowy nieznany swój utwór p. t.: „Czerwony marsz“. Audycja ta (w ramach 25 minut) transmitowana będzie przez wszystkie stacje polskie.

„Czerwony marsz“ napisany wierszem rwącym, potoczystym, nadzwyczajnie sugestywnym, acz niejednokrotnie umyślnie chropowatym w rytmice, prowadzi widza, względnie słuchacza w środek tłumu wypełniającego plac w Paryżu. Na przodzie stoi Koryfeusz- Sankiulota, w czapce frygijskiej, z piką, w ręku, z boku zaś na podwyższeniu Talleyrand i Cambaceres, uosabiający „rozum stanu“ i oportunistyczną przebiegłość, naginającą się do wszelkich warunków. A w głębi, na ciemnem tle niebios krwawą rozjaśnionych łuną, rysuje się olbrzymi potworny kształt gilotyny... Z ust Koryfeusza padają ciężkie słowa, w których huczy zemsty grom i ludu gniew, padają oskarżenia, piętnujące bezprawie, szaleństwo, ślepotę możnych tego świata, który się wali. I widzimy, jak król wiedziony jest na szafot. I widzimy, jak wśród okrzyków tłumu tą samą drogą kroczy korowód historycznych bohaterów rewolucji. Idą wodzowie Konwentu Żyrondyści. Szaleje „komitet dobra publicznego“, szaleje tłum przy dźwiękach Carmagnioli (której tekst Rostworowski przełożył tłumacząc refren: Vive le son du canon — na „Niech żyje kat konę lat!“ — gdyż słowo „son“ oznacza także otręby, trociny, w które padała głowa skazańca). Kroczy dalej korowód ofiar Robesspierra, aż wreszcie, gdy władcy ludu dosyta krwią się opili, nadchodzi Thermidor! I oto z kolei Robespierre, z głową owiązaną krwawą chustą, kroczy wśród wycia tłumów ku gilotynie. „Jak niegdyś król, jak niegdyś król“. A gdy Koryfeusz, grozą straszliwą przejęty, pada na ziemię, podchodzi do niego Muscadin, strojniś rewolucji i powiada: „Obywatelu, wołaj: Niech żyje wolność!“ I raz jeszcze Koryfeusz Sankiulota zrywa się i potrząsa piką... ale wśród warkotu bębnów wkracza na scenę Napoleon, którego Cambaceres wita przemową. Komedja skończona.

Podziwiać trzeba kunszt poetycki z jakim Rostworowski, trzymając się wiernie historji uplastycznił przebieg rewolucji i ujął w dramatycznym skrócie cały okres przeszłości historycznej, niby dalekiej ale wciąż żywej i wiekuiście współczesnej.

Znakomity poeta jest doskonałym recytatorem, przewidywać zatem można, iż w jego interpretacji „Czerwony marsz“ oddziała na słuchacza całą siłą dramatyczną swej ekspresji

Sport.

Wielkie zawody bobslejowe i saneczkowe o mistrzostwo Zakopanego.

Staraniem R. K. S. „Gewont“ i specjalnego Komitetu organizacyjnego odbędą się w Zakopanem na torze długim 1900 m. zawody bobslejowe i saneczkowe w dniu 2 lutego b. r. Zawody te zgromadzą na starcie nietylko najlepszych polskich zawodników, lecz i zagranicznych, którzy bawią już w Zakopanem. Dla zwycięzców przygotowane są cenne nagrody, a wśród nich nagroda przechodnia Zarządu Uzdrowiska Zakopane.

Cennik pensjonatów w czasie zawodów narciarskich — bez zmiany.

Jak się dowiadujemy odnośne władze nie podniosły cennika w pensjonatach na czas międzynarodowych zawodów narciarskich F. I. S. t. j. od 1 do 10 lutego br. i ceny obowiązują te same, które zostały zatwierdzone przez województwo na sezon zimowy, i tak, w pensjonatach pierwszej kategorji: całodzienne utrzymanie 11 złotych, pokój jednoosobowy od 8 do 9.50, dwuosobowy od 10—12 złotych, w drugiej kategorji, całodzienne utrzymanie 9.50, trzecia kategorja. całodzienne utrzymanie od 8.50, pokój jednoosobowy 4 — 5.50, dwuosobowy od 7 — 8.50. Do cen powyższych wolno doliczać za opał 1.50 oraz 10 proc. dla służby. W związku z przyjazdem gości zagranicznych, Gremjum hoteli i pensjonatów wydało specjalny cennik w czterech językach: polskim, niemieckim, francuskim i czeskim, by uniemożliwić wyzysk ze strony właścicieli pensjonatów, (Połap.).

—ooo—

HOKEIŚCI „CRACOVII“ W POZNANIU.

Drużyna hokejowa „Cracovii“ sprowadzona przez Poznański Ośrodek P. W. i W. F. rozegrała dwa mecze hokejowe: z Klubem Łyżw. „Poznań“ i AZS-em. Obydwa mecze odbyły się w jednym dniu. Pierwsze spotkanie z K. Ł. P. zakończyło się nierozegraną 0:0, w drugiem po godzinnej pauzie, uległa, zmęczona drużyna Krakowian. poznańskim Akademikom w stosunku 1:0. Z drużyny „Cracovii“ wyróżnili się doskonały bramkarz Kowalski oraz Prochowski i Strzyżewski.

PIERWSZY BIEG NARCIARSKI W POZNANIU.

Narciarskie gniazdo poznańskiego „Sokoła“ zorganizowało pierwszy w tem mieście bieg narciarski na przestrzeni 7 km. Z 14 startujących, 10 przybyło do mety. uzyskując, nast. wyniki: 1) por. Krywald 23 min. 54 sek., 2) asp. pol. Bartuszak, 3) por. Urbaniak. Wszyscy z Centralnej Szkoły gimnast. i sportu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru im. Słowackiego

„Pod zarządem przymusowym“. Komedja w 3 aktach Franciszka Arnolda i Ernesta Bacha. Przekład M. S. Reżyserował: Roman Niewiarowicz.

Produkt niemiecki i... niezalatujący piwem! Coprawda i nie szampanem. Coś jednak z asti spumanti czuć w nim niewątpliwie. Wypity duszkiem, choć nie rozmarza ani upaja, odświeża. Sytuacjami. Wiążą się one w zabawne pot-pourri dzięki zręcznemu wyzyskaniu dobrego pomysłu.

Rozbieżne są poglądy autorów i krytyków na wartość fabuły w dramacie. Od czasu zakładu Wiktoryna Sardou z nadobną interlokutorką, że potrafi on napisać dorzeczną komedję i o „ćwiartce papieru“, to znaczy, że każdy temat jest dobry, a wszystko zależy tylko od sposobu jego przeprowadzenia, — od czasu tego zakładu, NB. wygranego, zaczęto w twórczości scenicznej lekceważyć rem i główną wagę przywiązywać ad modum. Że każda sprawa teatralna jest przedewszystkiem grą psychiczną, a ta — skazana na konwencjonalny szablon w geście i mimice — manifestuje się przedewszystkiem w dialogu, jego treści, toku, werwie, barwie, kwiecistości, lub lapidarności więc i nastroju, to nie ulega żadnej dyskusji. Niemniej jednak pewnem jest, że i rzeczowa, materjalna część fabuły ma ogromny wpływ na dialog. Możnaby wprost powiedzieć, że fabułę i dialog łączy stosunek takisam jak w analityce funkcję z kofunkcją. Rośnie pierwsza — maleje druga i naodwrót. Z punktu widzenia „teatralności“ korzystniejszą jest przewaga fabuły. Dla jej braku przepadł niegdyś intymnie poetyczny Musset wobec krzykliwie patetycznego W. Hugo. Świętochowski czy Faleński mają język piękny, styl kryształowy, dialog wyborny, ideologię ważką i... pozostali mumiami w papirusach książki; pospolity Lauffs i prozaiczny Brandon obiegli „Domem warjatów“ i „Ciotką Karola“ wszystkie sceny świata. Naczelną zaletą ich fars był dobry pomysł w fabule. Stosuje się to i do sięgających wgłąb obyczajowości komedyj poważnych, klasycznych. Gdybyśmy Gogolowskiemu „Rewizorowi“ odjęli jego köpenikjadę, połowa walorów genialnej satyry ulotniłaby się całkowicie.

Świadomi byli tego pp. Arnold i Bach gdy skompaniowali się dla napisania swej krotochwili. Jej fabuła nie jest dla polskiego teatrologa zupełną nowością. „Pod zarządem przymusowym“ miało u nas swego prekursora w „Żołnierzu królowej Madagaskaru“ Dobrzańskiego, a jego Mazurkiewicz jest poniekąd przyrodnim bratem Haselhuhna. Pokrewieństwo ich zatarły... drobiazgi: pięćdziesiąt lat różnicy w wieku i dysproporcja w tętnie życia prowincjonalnego niegdyś Lwowa a dzisiejszego, powojennego Berlina. W następstwie tego, po uporaniu się z ekspozycją, w której czuć rękę Arnolda, autora „Hiszpańskiej muchy“, rzucają nas autorowie w tempie sześciocylindrowego Mercedes'a i wśród warkotu propellerów Fokkera w zawrotny wir nadsprewskiej stolicy, nie dając nam tchu złapać, zasypują nas sytuacją za sytuacją, kawałem za kawałem, gaffą za gaffą, aby oszołomionych pędem i szumem wysadzić u mety, stojącej w pustce dla widza, ale dla nich zieleniejącej laurem kilkuset — w Niemczech — przedstawień.

Jakaś spółka akcyjna, wywodząca się z merseburskiej metropoli, zaangażowała się zadaleko swoim kredytem w przedsiębiorstwie firmy „Teodora Schillinga Spadkobiercy“, którą odziedziczył lekokduch i szałaput Jerzy Schilling. Dla sanowania jego interesów, nasyła mu główny kredytarjusz, dyr. Bruckmann swego solidnego, wypróbowanego w metropoli urzędnika, Haselhuhna. On ma podnieść sprawność przedsiębiorstwa Jerzego Schillinga i biuro jego oczyścić z personalu, który — za przykładem szefa — żyje triumfami jego kochanki, kabaretowej śpiewaczki Pussy Angory, nuci, od naczelnego buchaltera do zamiataczki, jej kuplety i zamiast pracować, urządza generalne próby owacyj dla pięknej szansonistki. Wykupno całych rzędów foteli na występy Pussy, cukry dla niej, kwiaty etc., nie mówiąc już o kosztownych futrach i wynajmie zbytkowej willi, idą na koszta prowadzenia przedsiębiorstwa. Ten nastrój rozdyndania się biurowego personalu udziela się wreszcie i sanatorowi i poczciwy Haselhuhn, nie mogąc z nikim — prócz z zaangażowaną świeżo na stenotypistkę i mającą w tem osobliwy interes córką konsula, Wielandówną — dogadać się w komptuarze, idzie sam na darmowy fotel posłuchać diwy. Na tem kończy się doskonale napisany akt pierwszy, zakrojony na komedję obyczajową.

Dopiero w akcie drugim, rozgrywającym się w mieszkaniu Pussy Angory, dokąd — w celu wykurzenia jej — wprowadza się Haselhuhn. tok zrównoważonej dotąd akcji, przechodzi w karkołomny karuzel. Krętaniny jego niesposób opowiedzieć w fejletonie. Niezmużeni w pomysłowości autorowie rzucają na oszołomionego prowincjusza (i widza) formalną lawinę nieporozumień i gapiostw, których rezultatem jest, że żona Haselhuhna, Emilja, grając na jego dobrem sercu, uzyskuje od niego adoptację swej nieślubnej z Schillingiem, stryjem Jerzego, córki i wydaje ją za gołego wiecznie kuplecistę Teddy'ego, że Wielandówna owłada sercem i przedsiębiorstwem Jerzego, a wreszcie, że Pussy Angora, ubawiwszy się do syta katoństwem Haselhuhna i parokrotnie „nabrawszy“ go niemiłosiernie, substytuuje w miejsce Jerzego Schillinga konsula Wielanda. — Perypetje tych kilku figur sztuki, wirując wokół jej osi, Haselhuh'na, składają się w iście karnawałowy, jak na niemiecką rękę nader lekko zaaranżowany żart, który pozbawiony śliskich sytuacyj czy nieprzyzwoitości dialogu, może i musi widza do rozpuku rozśmieszyć.

Dawno też nie widział Kraków widowni tak rozśmianej jak sobotnia. Razwraz przy podniesionej kurtynie rozgrzmiewały salwy oklasków. Mnóstwo niewybrednych lecz nader zabawnych sytuacyj było dobrą odskocznią dla wykonawców krotochwili. Prym wśród nich wiedli p. Łozińska w roli Pussy Angory i p. Leliwa w roli Haselhuhna. — Figury w rodzaju Pussy stanowią — powtarzam za głosami lwowskiej prasy — właściwe emploi p. Łozińskiej, która dotąd (mimo „Gdybym chciała“) nie mogła dostatecznie ujawnić swych walorów. W farsie sobotniej jako szansonistka, o której Niemiec powiedziałby, że jest „mit allen Salben gerieben“, miała gest szeroki i naturalny, zalotność i werwę, pieprzyk i urwisostwo, oraz zuchwałość łobuza, pewnego swej wygranej. Przy tem wszystkiem nie zawadziłaby jednak odrobina dostojności mondaine'y wyższej klasy. Pussy nie jest wprawdzie Cleo de Merode, ale bądźcobądź oscyllując między Bruckmannem a Wielandem, powinna — przynajmniej w obcowaniu z niemi — mieć inny, wytworniejszy ton i gest. Osóbki jej pokroju mają przedziwną zdolność przystosowywania się do każdorazowego partnera; uwydatnienie różnicy w obejściu się z Jerzym i jego biurowym personalem a asami wielkiego przemysłu, wyszłoby roli na dobre i zalety jej wykonania jeszcze podniosło. — Wśród zbliżonych do siebie w ogólnym typie kreacyj p. Leliwy,

Co słychać w Krakowie?

O budowę domu mieszkalnego dla szeregowych policji.

Klęska mieszkaniowa, która powstała jako skutek stosunków powojennych, a której tylko bardzo powoli, niewspółmiernie do potrzeb, da się zaradzić, dotknęła szczególniej silnie klasy społeczne żyjące ze stałych poborów, których członkowie ponadto, ulegający przymusowym zmianom pobytu na skutek przeniesień i t. p., muszą często opuszczać swe dawne mieszkania, aby szukać nowych, na warunkach dla nich niedostępnych. — Szczególniej ciężkiem jest tu położenie żonatych, a często obarczonych liczniejszą rodziną szeregowych policji państwowej w większych środowiskach, jakiem jest Kraków. — Państwo dostarcza pomieszczeń w drodze t. zw. koszarowania tylko dla szegowych-kawalerów, i nie może rozszerzyć swego starania także na żonatych względnie na obarczonych rodziną. — Tem cięższe jest położenie tych ostatnich, gdyż przy poborach obracających się na wysokości około 150 zł. miesięcznie, nie są w stanie zapewnić sobie jakiego takiego mieszkania i mieszkają wraz z rodzinami **w ciemnych i wilgotnych izbach lub nawet w piwnicach.** — Wskutek tych stosunków szerzą się w gronie członków policji państwowej, tych ofiarnych stróżów naszego mienia i spokoju, w sposób zatrważający choroby, a **specjalnie gruźlica, co zwiększa** tembardziej ich niedomagania materjalne; nie trzeba zaś dodawać, ile na tem cierpi służba bezpieczeństwa, a tem samem interes ogółu obywateli.

Aby tym niedomaganiom bodaj w części zapobiec, utworzył się pod protektoratem wojewody Dr. Kwaśniewskiego, a pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego Komitet Obywatelski, złożony z najwybitniejszych osobistości naszego miasta, który sobie postawił za zadanie **doprowadzenia do skutku budowy domu mieszkalnego dla żonatych szeregowych policji państwowej.** — **Dom** ma obejmować (na razie) **40 małych mieszkań złożonych z jednego pokoju i kuchenki.**

Na konstytuującem posiedzeniu Komitet podzielił się na dwie sekcje, finansową i budowlaną.

Pani wojewodzina Kwaśniewska objęła kierownictwo akcji propagandowej.

Poszczególne Sekcje przystąpiły do pracy, która niewątpliwie spotka się z właściwem zrozumieniem i należytem poparciem wszystkich sfer społeczeństwa.

„Opłatek" w kole Młodych Pracowników.

przy Chrześć. Związkach zawodowych w sobotę, dnia 26 bm. zgromadził w sali przy ul. Potockiego oprócz młodych wielu starszych przyjaciół organizacji. Po przemówieniu ks. sen. Kasprzyka nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. W miłym nastroju przy śpiewie kolend przemawiali pp.: poseł Puchałka, b. sen. inż. Adelman, Bąkowski, Dutkiewicz, Jaworski, Kusek, Wójcik, Pacut, Gałaś, ks. Tomera.

W niedzielę, 27 bm. w starożytnym kościółku św. Wojciecha odprawił na intencję Koła M. P. nabożeństwo ks. sen. Kasprzyk. W nabożeństwie wzięli udział młodzi pracownicy ze sztandarem.

Dalszy ciąg „skandalu konkursowego".

A raczej nie dalszy ciąg, lecz początek. Ponieważ istotny skandal rozpoczął się dopiero wtedy, gdy sąd konkursowy chlubnie zamknął swoje czynności, a rozpoczęła wykonywać jego uchwały w osobliwy sposób dyrekcja teatru. O tem, że wbrew regulaminowi, który żąda bezzwłocznego wprowadzenia na repertuar sztuk nagrodzonych, sztuk tych się nie gra, dając przed niemi pierwszeństwo żydowskim „murzynom" oraz Ewom zasłoniętym i bez zasłon. o tem pisaliśmy już kilkakrotnie. Dziś dowiadujemy się o rzeczy znacznie potworniejszej, którą piętnujemy w sposób bezwzględny. Do **dziś dnia po upływie miesiąca, kasa teatru nie wypłaciła laureatowi konkursu K. H. Rostworowskiemu należnych mu 4.000 zł,** pomimo, że ten w sposób niedwuznaczny choć z właściwą mu delikatnością do administracji teatru w tej sprawie się zwrócił. Nagrody płatne są według regulaminu w połowie przez miasto, w połowie zaś przez teatr. Ponieważ 6000 zł. z obu następnych nagród z wiadomych powodów nie są płynne, pozostaje w kasie teatru kwota 5000 zł., która pokrywa z nadwyżką należne p. Roztworowskiemu 4.000 zł. Zapytujemy, jakim prawem krzywdzi się autora polskiego, w któregożo budżecie kwota ta nie jest obojętną? Kasa teatru znajduje pieniądze na wypłacanie fikcyjnych potrzeb administracyjnych w rodzaju „reprezentacji" i rzekomo „służbowych podróży", powinna je zatem znaleźć i na spłacenie elementarnych zobowiązań wobec autora polskiego, który był i jest jedną z artystycznych racyj istnienia tej sceny.

---

przyjdzie jego Haselhuhna postawić na miejscu naczelnem. Doskonałe było jego wejście, scena zakłopotania w rozgrywkach z Pussy kapitalne! safandulstwo rozbrajające, w paru momentach „łezka" ciepła i serdeczna, naiwność prowincjusza klasyczna, słowam kreacja w każdym momencie tak wykończona, że dalszych analogicznych ról powinien się artysta— przynajmniej na tejsamej scenie — wystrzegać. — Gatunkowo nie niżej od niej stanęła rola Marylki w wykonaniu p. Bednarskiej, na której się jako jej niegdyś profesor zawiodłem. Spodziewałem się w jej karjerze scenicznej zaledwo poprawności. A tymczasem wykluła się z tego chucherka naiwno-charakterystyczna artystka, przed którą jest jeszcze długa droga pięknego rozwoju. — Dobry Knispel p. Kwaśkowskiego zyskałby, ujawniając pewną „Strammheit" b. wojskowego. — Hilda Wielandówna nie jest już podfruwajką; ruch i gest należy ściślej koordynować z rolą. Posługaczka Mielenz p. Miodońskiej była zanadto przerysowaną karykaturą. Plastyka teatru jest jak anilinowe farby; weźmie się ich szczyptę za wiele i zaraz powstaje krzycząca plama. Młodym zwłaszcza aktorom należy wciąż zalecać umiar; prowadzi on z czasem do naturalności, największego waloru artysty scenicznego.

Pozostałe role przypadły pp. Klońskiej-Sauerowej, Niedźwieckiej i Treszczyńskiej, oraz pp. Komornickiemu, Kułakowskiemu, Ziembińskiemu Turskiemu, Klimaszewskiemu i Mazankowi, którzy wywiązali się należycie ze swego zadania.

Reżyserja staranna. Oprawa sceniczna nieco zlekceważona. Ale to nie obniża walorów komedji, na której się można doskonale bawić.

MACIEJ SZUKIEWICZ.

F.rma Oskarbski nie przeszła w ręce żydowskie.

W związku z zamieszczonym onegdaj wykazem firm katolickich w Krakowie, które w ciągu ub. roku zostały zlikwidowane, wyjaśnia nam p. Oskarbski, właściciel firmy „Oskarbski i Spółka" przy ul. Szewskiej, że sklepu swego nie sprzedał żydom. P. Oskarbski po usunięciu swego dawnego wspólnika Malczewskiego, prowadzi sam swe przedsiębiorstwo i nie zamierza go pozbywać.

DODATKOWA REJESTRACJA RZEMIEŚLNIKÓW.

Wobec tego, że pewna ilość rzemieślników nie mogła się dotychczas zgłosić do rejestracji i wymiany kart przemysłowych, przeto Magistrat zarządza dodatkową rejestrację w dniach 29, 30 i 31 bm. Rzemieślnicy, dotychczas nierejestrowani zgłosić się winni w tych dniach w Ratuszu w biurze Wydziału przemysłowego Nr. 6, w godzinach od 11 do 14 i przynieść ze sobą kartę przemysłową, tudzież patenty skarbowe za ostatnię 3 lata lub odnośne poświadczenie z Cechu.

Kraków, 29-stycznia 1929.

Wtorek 29: św. Franciszka Salezego.
Środa 30: św. Martyny.
Środa 30: wschód słońca o godz. 7.12, zachód o godz. 16.36.

ŚNIEŻYCA w Krakowie jaka dała się dotkliwie we znaki w niedzielę nie ustała wczoraj. Wskutek mas śniegu leżących na ulicach komunikację tramwajową podjęto wczoraj dopiero koło godz. 8 rano, gdyż do tej godziny pługi motorowe oczyszczały tor z zasp.

POGRZEB ŚP. JANA MARKA, weterana z r. 1863, odbył się wczoraj o 2 pop. na cmentarzu rakowickim. Po odprawieniu modłów żałobnych przy trumnie w kaplicy cmentarnej przez duchowieństwo, ruszył kondukt w stronę grobowca rodzinnego. Na czele postępowała kompanja honorowa 12 pp. z orkiestrą 20 pp. następnie duchowieństwo, poczem niesiono trumnę w asyście honorwej warty 12 pp. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, przedstawiciele władz państwowych i miejskich, dyrektor miejskiej Kasy Oszczędności m. Krakowa p. Dorawski z urzędnikami oraz liczną publiczność W chwili gdy spuszczano trumnę do grobowca, wojsko sprezentowało broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

SPIS LEKARZY PRAKTYKUJĄCYCH. W bieżącym roku wyda Magistrat spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki, a zamieszkałych w Krakowie. Miejski Urząd Zdrowia uprasza lekarzy o podanie swoich adresów w jaknajkrótszym czasie, oraz o podanie godzin ordynacyjnych, Nr. telefonu oraz specjalności. Lekarze, którzy otrzymali z Ministerstwa lub Województwa pozwolenia na wykonywanie praktyki lekarskiej a nie przedłożyli je w Miejskim Urzędzie Zdrowia celem rejestracji, winni to uczynić jak najprędzej, gdyż tylko wtedy będą mogli być umieszczeni w spisie lekarskim.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 20 do 26 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 4, dyfterji 10, tyfusu brzusznego 1, róży 1, ospy wietrznej 1, kokluszu 1, odry 1 i mumpsa 1.

EKSPLOZJA PIECA. W mieszkaniu przy ul. Starowiślnej pod L. 33 na II. p. skutkiem nałożenia do pieca nadmiernej ilości miału węglowego, nastąpiła eksplozja, która piec rozerwała, a ogień objął urządzenie domowe. Zawezwana straż pożarna przeszkodziła rozszerzaniu się pożaru. Szkoda nieustalona.

WŁAMANIA. Wczoraj rano dostali się nieznani na razie sprawcy do wystawy składnicy Bratniej Pomocy uczniów Un. Jag. przy ul. Jabłonowskich 12, przez wybicie szyby i skradli garderobę wartości 242 zł. — Leichter Lebel, kupiec, zam. przy ul. Wrzesińskiej L. 4, zgłosił w policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradli bieliznę i srebro niestwierdzonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OBCHÓD W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO NA ZWIERZYŃCU.

Komitet obywatelski obchodowy na Zwierzyńcu urządza uroczysty obchód w rocznicę powstania styczniowego 1863 r. dnia 3 lutego b. r., z następującym programem: 1) uroczysta suma o godz. 10 z kazaniem okolicznościowem, które wygłosi ks. Władysław Staich, 2) po Mszy św. pochód na Salwator, gdzie przemówi jeden z profesorów na temat powstania styczniowego, 3) defilada.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK odbędzie się we wtorek 29 b. m. w dzień św. Franciszka Salezego, założyciela Zakonu, uroczyste nabożeństwo z kazaniami i całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu, w następującym porządku: w poniedziałek wstępne nieszpory o godz. 5, we wtorek prymarja o godz. 7, cicha Msza św. o godz. 8, wotywa o godz. 9, suma pontyfikalna, celebrowana przez J. E. Ks. Bisk. Rosponda o godz. 10. Po południu nieszpory z kazaniem o godz. 4 i pół.

ZMIANY W RUCHU KOLEJOWYM TARNÓW—SZCZUCIN. Dyrekcja kolei w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1 lutego b. r. zmienia się rozkład jazdy pociągów ruchu osobowego na linji Tarnów—Szczucin. Zmiany uwidocznione są w ściennym rozkładzie jazdy, wywieszonym na stacjach.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. We wtorek 29 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie Polsk. Tow. Chem. w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego L. 2), poświęcone uczczeniu pamięci Prof. Jana Zawidzkiego. Odczyty wygłoszą prof. B. Szyszkowski: „Jan Zawidzki jako działacz i uczony" i prof. W. Staronka: „Zasługi Jana Zawidzkiego w dziedzinie kinetyki chemicznej".

Z KOŃCEM STYCZNIA 1929 R. wyszła z druku świeżo opracowana i wydana przez Związek Kredytowy, Spółdzielnia z ogr. odp. Kraków, Grodzka 23, taryfa inkasowa weksli z dokładnem wyszczególnieniem stawek prowizyjnych od inkas dla całej Rzeczypospolitej, która zawiera 763 miejscowości podzielonych na 5 grup. Taryfę tę wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie. Związek Kredytowy, założony w roku 1907, należy do Związku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, daje gwarancję, że wszelkie udzielone zlecenia inkasowe będą sumiennie wykonane. Wszelkie wpływy inkasowe przekazujemy w dniu wpływu.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B. L. 39). Wtorek 29 b. m. Docent Uniw. Dr H. Willman-Grabowska: Wschód a Zachód; środa 30 b. m. prof. Uniw. Dr Kazimierz Rouppert: Najnowsze poglądy na życiodajne czynniki zieleni roślinnej; czwartek 31 b. m. Dr Melanja Grafczyńska: Kultura dwudziestego wieku. Początek o godz. 7 wieczór.

TEATR GONG

Wtorek: „Blondynki czy brunetki".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".
BAGATELA: „Ostatni Rozkaz".
NOWOŚCI: „Ostatni Rozkaz".
SZTUKA: „Idjota".
CORSO: „Huragan".
UCIECHA: „Wołga... Wołga"...
WARSZAWA: „W lasach polskich".

Z teatru „Gong".

Wieczór baletowy Anny Kere.

Zadaniem tańca jest wyrażenie uczuć, zapoczątkowane z dźwięków, przez barwy i kształty uruchomione. Pomiędzy dźwiękiem a ruchem powinna oczywiście panować najściślejsza harmonja, tak w czasie jak i w dynamice. Tego rodzaju harmonją odznacza się zespół siedmiu bosonogich tancerek pod kierownictwem Anny Kere. Zgodność ich zbiorowych produkcyj nie jest bynajmniej jakiemś automatycznem „stańczeniem się", lecz wynika z kulturalnego przemyślenia tak szczegółów, jak i całości każdego tańca.

Z solistek najciekawsza p. L. Michelson, która, jako „czarownica", zdawała się być ucieleśnieniem De La Rald z „Il regno doloroso". Przyznaję, że po raz pierwszy ujrzałem tak szczerze tańczonego mazura w niepolskiej interpretacji. Brak narodowych kostjumów wynagrodzono niekłamanym temperamentem.

„Uciemiężenie i wyzwolenie" na tle niesamowitych tonów gongu, podobne w treści do „Niewolnicy" (w wykonaniu M. Gremo, ostatnio C. Dellys) ujęła p. Sznicka interesująco i logicznie. W „Burłakach" trudno było dopatrzeć się wysiłku, jaki cechował interpretację tego tematu w zespole G. Bodenwieser. „Walc" oddany w zbyt szybkiem tempie. Drobne to jednak usterki, nie mogące zamącić ogólnego, wielce dodatniego wrażenia, odniesionego z występu łotewskiego baletu.

Akompanjator o dobrem poczuciu rytmicznem, uderzenie niepewne.

Wigo.

NEKROLOGJA.

Ś. P. FLORJAN POPIEL.

Ze ś. p. Fl. Popielem zstępuje do grobu typ rzadkiego już u nas człowieka, o którym mówi Pismo: „Błogosławiony mąż, który mógł przestąpić, a nie przestąpił, uczynić źle, a nie uczynił" Na taki typ składają się dwa pierwiastki. Wysokie poczucie osobistej godności i poświęcenie siebie dla dobra drugich. I te właśnie pierwiastki, które były wybitnemi właściwościami duszy ś. p. Florjana Popiela, uczyniły zeń tego „Błogosławionego męża". Potomek ziemiańskiej rodziny, ustępuje cząstki swego dziedzictwa bratu, aby „nie przestąpić" już nie słuszności, ale samej tylko tkliwości rodzinnej i poświęca się pracy w sądownictwie, gdzie często boryka się ciężko, aby starczyć potrzebom licznej rodziny. Wzorowy mąż i najlepszy ojciec, odmawia sobie najgodziwszych przyjemności i żyje na podziw skromnie, aby znów „nie przestąpić, choć mógł przestąpić" w tem, co mu się najsłuszniej należało. Jako długoletni radca miejski nie dba nigdy o popularność. Gorliwy obrońca dobra publicznego, woli niejednokrotnie narazić swą osobę, byle jeno „nie przestąpić zakonu", za jaki uważał sobie służbę publiczną. Uczynność jego nie zna granic. Jako prawnik niesie wiele razy zupełnie bezinteresownie swą pomoc potrzebującym, byle znowu „nie przestąpić" już nie prawa obowiązku, ale tego nakazu, który odczuwa tylko najtkliwsze serce. W ciężkich doświadczeniach, jakie spadają nań przez tragiczną śmierć syna, zadziwia wszystkich równowagą ducha. Nie chce bowiem znowu „przestąpić" tego, co sobie powiedział na pierwszą wieść o wypadku: „Bądź wola Twoja Panie".

Do utrzymania się w takiej równowadze ducha, aby nigdy „nie przestąpić" siły ludzkie jednak nie starczą. To też ś. p. Fl. Popiel szukał ich tam, gdzie jest ich właściwe źródło. Codziennie widywano go w kościele Marjackim na Mszy św., a co miesiąca przystępującego do Stołu Pańskiego. Jeszcze na tydzień przed śmiercią spowiadał się i komunikował, aby „nie przestąpić" aż do końca i stanąć przed „Nieznanym Sędzią jako „błogosławiony mąż".

Właśt.

Ś. P. FRANCISZEK KLAMKA. W 26 zaledwie roku życia zmarł w Libiążu Małym w niedzielę 27 bm. prof. Franciszek Klamka. Zmarły ukończył gimnazjum Sobieskiego w Krakowie, a następnie studjował na Uniw. Jagiellońskim. Jako akademik brał czynny udział w pracy „Odrodzenia" a w 1925 był jego sekretarzem. Jego sumienność, gorliwość i poświęcenie się idei odrodzeniowej jednały mu serca i uznanie kolegów. Po skończeniu studjów objął stanowisko nauczyciela historji w gimnazjum Tow. „Oświata i Wychowanie" we Włocławku i dał się w krótkim czasie poznać jako wybitny pedagog. I w Włocławku wolny czas poświęcał pracy społecznej na terenie Ch. Z. Z. i Chrześć. Uniw. Rob. Brał również żywy udział w T. N. S. W. w którem sprawował funkcję sekretarza. Nikomu nigdy, jeśli chodziło o pracę społeczną opartą na zasadach chrześcijańskich i narodowych, pomocy nie odmawiał. W ostatnim roku po zdaniu egzaminu profesorskiego i przygotowaniu pracy doktorskiej na temat „Gdańsk a Polska w latach 1518—26" przygotowywał się do rygorozów doktorskich. Przeszkodziła mu w tem kilkumiesięczna choroba serca a w końcu śmierć. Cicha i sumienna praca, prawy jak rzadko charakter, niezłomność i bezkompromisowość, jeśli chodziło o zasady katolickie, których był żywym w życiu realizatorem, wiara w przyszłość i zwycięstwo ruchu chrześcijańsko-społecznego oto główne i znamienne cechy Zmarłego. Nie dziwnego, że śmierć młodego profesora wywołała powszechny żal jego Kolegów, Znajomych i Młodzieży szkolnej. Zmarły był współpracownikiem naszego pisma i przesyłał korespondencje z Włocławka. R. i p.

Ś. P. ANIELA Z KUROWSKICH BIELAŃSKA. W Juszczynie majątku rodzinnym zmarła 25 bm. ś. p. Aniela z Kurowskich Bielańska w 93 roku swego życia. Odznaczając się umysłem żywym, bystrym, pamięcią doskonałą, była zmarła nieocenioną skarbnicą wspomnień dawnej, bo czasów Rzeczypospolitej sięgającej przeszłości. Przedstawił jej tę przeszłość w swoich opowiadaniach ojciec Antoni, oficer Kościuszkowski, następnie napoleoński, uczestnik rewolucji listopadowej. Na czasy późniejsze własnemi patrzyła oczyma. Z młodych lat dziecinnych zachowała wspomnienie rzezi galicyjskiej, następnie przemarsz wojsk rosyjskich na Węgry, celem stłumienia ruchu wolnościowego, powstanie narodowe z 63 r., słowem zogniskowała w swojej duszy niemal całe dzieje naszej dzielnicy pod zaborem austrjackim. Wreszcie doczekała się Wolnej Polski. Dzięki swojej uprzejmości i matczynemu sercu, zyskała sobie zmarła miłość ludu i tych wszystkich, którzy ją znali. Pogrzeb odbył się w poniedziałek. W pogrzebie wzięło udział liczne duchowieństwo i lud, szczególniej z Juszczyna. Zmarła osierociała syna Jana i wnuka Czesława.

Awantury przy wypłacie zasiłków w Kasie Chorych w Krakowie.

Od kilku tygodni na kurytarzach krakowskiej Kasy Chorych przy ul. Batorego rozgrywają się niebywałe sceny. Przed okienkiem kasy zasiłkowej wystaje, zwłaszcza w piątki i soboty, ogromny „ogon“ wyczekujących na wypłatę zasiłków, przyczem, w natłoku dochodzi do częstych awantur, krzyków i wyzwisk. Dość wspomnieć, że wypłata zasiłków odbywa się przy asyście kilku posterunkowych i ajentów policji, którzy wielokrotnie zmuszeni są interwenjować, wynosząc dosłownie bardziej natarczywie upominających się o wypłatę z lokalu Kasy na komisarjat policyjny. Rzecz naturalna, że wśród wyczekujących godzinami na zasiłek budzi się zrozumiałe rozgoryczenie, a wśród okrzyków, jakie padają pod adresem Kasy Chorych, słyszy się i takie: „...to 6-go listopada umieli nam tu dawać broń, a teraz nie chcą wypłacić pieniędzy!“...

Sprawa zasiłków i sposobu ich wypłaty była przedmiotem interpelacji i dyskusji na ostatniem posiedzeniu zarządu Kasy Chorych, które odbyło snę 21 bm. Już w sprawozdaniu kasowem za grudzień pozycja zasiłków za niezdolność do pracy figuruje w kwocie 322.235 zł., stanowiąc 44 proc. przychodów, gdy składki wpłacane w grudniu wynoszą 726.987 zł.

Lekarz administracyjny Kasy, pos. Bobrowski, tłumaczył wzrost wypłat zasiłkowych okresem zimowym, w którym wobec zakończenia sezonu budowlanego „nasi towarzysze murarze — jak mówił — zaczynają chorować, aby uzyskać zasiłek i przetrwać okres bezrobocia“. Miesiące zimowe zaznaczają się co roku zwiększoną pozycją zasiłków, na co bezwątpienia wpływa marty sezon budowlany. Niewątpliwie także przyczyną tego jest wzrost zachorowań na grypę, występującą w bieżącym roku epidemicznie.

Niemniej jednak wypłata zasiłków winna być tak zorganizowana, aby nie dochodziło do scen, jakich obecnie widownią jest budynek Kasy. Na posiedzeniu zarządu domagano się od dyrekcji, by uruchomiono większą ilość okienek i usprawniono manipulację, która dziś ubezpieczonych naraża na długie wyczekiwanie w kolejkach. Ponadto podniesiono konieczność zaostrzenia kontroli członków przez wprowadzenie legitymacyj z fotografjami. Zdarzają się bowiem wypadki, że nie mający prawa do świadczeń pobierają je na podstawie cudzych legitymacyj, narażając tem Kasę na straty. Stopniowe wprowadzenie legitymacyj zaopatrzonych w fotografje, może w znacznym stopnu zapobiec nadużyciom, na których najbardziej cierpią uprawnieni. Trudności manipulacyjne, na które natrafiają ubezpieczeni przy wypłacie zasiłków, pochodzą w dużej mierze ze strony samej Kasy, która w ten sposób, przy braku gotówki, usiłuje wypłatę hamować. Ten brak gotówki ma swe źródło w całokształtcie gospodarki finansowej w Kasie krakowskiej, która wymaga osobnego omówienia.

Życie gospodarczo-społeczne.

Kryzys handlu zaostrza się!

PRZYCZYNY: DROŻYZNA PIENIĄDZA. — CIASNOTA GOTÓWKOWA. — OSŁABIENIE SIĘ SIŁY NABYWCZEJ LUDNOŚCI. — SILNY WZROST POSTĘPOWAŃ UGODOWYCH I PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

Przed kilkoma dniami przytoczyliśmy szereg b. interesujących faktów, świadczących o wybitnem pogorszeniu się położenia finansowego kupiectwa, a zwłaszcza polskiego w Krakowie.

Sprawą tą zajmowała się również tutejsza Izba przemysłowa i handlowa, która w specjalnym referacie oświetliła w następujący sposób przyczyny przeżywanego kryzysu, zwłaszcza w handlu.

Przy analizie konjunktury gospodarczej w okręgu w roku 1928 rzucają się przedewszystkiem w oczy stosunki **na rynku pieniężnym**, które wywierały wprost decydujący wpływ na rozwój całego organizmu gospodarczego w ub. roku.

Okręg Izby nie stanowił pod tym względem wyjątku, gdyż dzielił właściwie losy całego gospodarstwa polskiego, przeżywającego w roku ubiegłym to swojego rodzaju przesilenie.

Zdrowe jednak na ogół podstawy gospodarcze tutejszego okręgu, a **zwłaszcza pewna ostrożność**, cechująca psychikę tutejszych sfer gospodarczych sprawiły, że przebieg tego przesilenia na terytorjum wchodzącem w skład okręgu Izby, **nie przybrał tak ostrych form**, jak np. w niektórych okręgach w b. Królestwie Kongresowem.

Niemniej nie brak było i u nas oznak, wskazujących na niezdrowy stan rzeczy. Do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie **drożyznę pieniądza, utrzymującą się w ubiegłym roku w obrocie prywatnym na poziomie 1 i pół procent do 2 procent w stosunku miesięcznym.**

Stoi to w związku z faktem, że mimo pewnej poprawy stosunków finansowych, oficjalne źródła kredytowe, udzielające taniego kredytu, nie oddziaływały na rynek pieniężny i stosunki kredytowe okręgowe w tym stopniu, jak można było słusznie oczekiwać.

Stąd wpływ prywatnych dyskonterów był w roku ubiegłym nadal silny.

Drugim objawem, godnym bliższej uwagi, była **ciasnota gotówkowa.** Trwała ona prawie bez przerwy cały rok. Największe jej nasilenie przypadło **na trzeci kwartał.** Natomiast w kwartale czwartym, zwłaszcza pod koniec roku, zaznaczyło się na rynku pewne odprężenie się sytuacji wskutek zmobilizowania większych środków przez banki prywatne i Bank Polski, tak, że krytycznie zapowiadające się ultimo przeszło nadspodziewanie spokojnie.

Omawiana tu ciosnota gotówkowa była jednym z najbardziej charakterystycznych zjawisk w sytuacji gospodarczej okręgu w roku ubiegłym tem więcej, że wywierała ona podobnie, jak drożyzma pieniądze przemożny wpływ, zwłaszcza na rozwój sotsunków w handlu.

To też przy układaniu sprawozdań kwartalnych o sytuacji spotykała się Izba ciągle ze skargami na **ciężkie położenie**, wskutek niekorzystnego oddziaływania **ciasnoty gotówkowej na stan obrotów**, które nie rozwijały się tak pomyślnie, jakby można było oczekiwać.

Nieuniknionem następstwem tego stan rzeczy, było **osłabienie się finansowych podstaw kupiectwa**, znajdujące swój wyraz w pogorszeniu się wypłacalności. Wystąpiło ono w dwóch kierunkach, we **wzroście protestów wekslowych i w powiększeniu się liczby postępowań ugodowych.**

O ile idzie o postępowanie ugodowe, to statystyka urzędowa zanotowała w roku ubiegłym **218 wypadków wobec 94 w r. 1927.** Wzrost więc wynosi 205 procent. Przy doliczeniu postępowań ugodowych, przeprowadzonych **poza** drogą sądową w ilości 170, otrzymamy cyfrę **388 wypadków postępowań ugodowych w okręgu Izby w roku 1928.**

Co do konkursów to dał się zauważyć w r. ubiegłym spadek w porównaniu ze stanem z rokiem 1927. **W roku 1928 bowiem zanotowała statystyka urzędowa 16 wypadków konkursów w okręgu, wobec 24 w roku 1927.**

Zmniejszenie się ilości konkursów w okresie sprawozdawczym tłumaczy się przedewszystkiem wzrostem znaczenia wśród kupiectwa postępowania ugodowego, jako środka prowadzącego prędzej do celu, niż konkursy.

Drugim objawem wskazującym na pogorszenie się sytuacji kupiectwa, to wspomniany wyżej wzrost protestów wekslowych. Tak np. wysokość zaprotestowanych sum wekslowych w Banku Polskim **wzrosła z 1,505.000 złotych w roku 1927 do 2,221.000 zł.** Podobny objaw notują również w bankach prywatnych.

Dla uzupełnienia obrazu należy przytoczyć ponadto wysokość **wpływów z podatku od zaprotestowanych weksli w Miejskiej Izbie Obrachunkowej**, co ilustruje przedewszystkiem stosunki w samem mieście Krakowie. Z źródła tego wypłynęło w roku 1928 — 55.262 zł., w porównaniu do 43.340 zł. w roku 1927.

Dawałoby to w rezultacie 11,082.400 zł. w porównaniu do 8.728.000 zł. zaprotestowanych sum w roku 1927.

Wszystkie przytoczone tu momenty nie przemawiałyby za wnioskami o poprawie konjunktury w roku 1928.

Podłożem naszkicowanych stosunków była w dalszym ciągu **słaba zdolność nabywcza ludności**, której przyczyn szukać należy w powszechnie znanej niskiej stopie zarobków i płac oraz wysokich kosztach utrzymania.

Innym dowodem zubożenia ludności, to bardzo silny rozwój sprzedaży ratalnej. Toteż jakkolwiek dał się zauważyć w ubiegłym roku wzrost obrotów handlowych, zwłaszcza w niektórych branżach, **nie miał on jednak w tych warunkach zdrowego podłoża.**

—oo—

Poszukujemy nowych terenów kolonizacyjnych.

W kołach interesujących się zagadnieniem kolonizacji podjęto obecnie akcję mającą na celu zbadanie **możliwości kolonizacji polskiej w portugalskich posiadłościach kolonjalnych w Angoli w Afryce.** Jako delegat Ligi morskiej i rzecznej, naukowego instytutu emigracyjnego i polskiej stacji badań tropikalnych wyjechał w grudniu do Angoli p. Franciszek Łyp, w towarzystwie p. Jerzego Chmielewskiego.

Również w celach badania warunków kolonizacyjnych w Angoli udali się do Lizbony pp. Piglowski i Noiszewski. Wymienieni działacze spotkali się w Lizbonie i w pierwszej połowie stycznia wyruszyli okrętem do Lobito. Mają oni nadesłać warszawskim instytucjom szczegółowe sprawozdania z powierzonego im zakresu badań.

Wyroby żelazne drożeją o 20 proc

Zapowiedziana podwyżka taryf kolejowych spowodowała różne kategorje przemysłu do odpowiedniego dostosowania do niej kalkulacji cen swych produktów. Jak obecnie donosi (AW), w związku z zamierzoną podwyżką taryfy towarowej z dniem 1 kwietnia 1929 r. podwyższone ceny na wyroby hutnicze o 13—15%. Razem z kosztami przewozowemi odbiorców i przetwórców żelaza będzie oznaczać **podrożenie cen żelaza i wyrobów żelaznych dla konsumenta o całe 20%.**

Czynniki miarodajne winny wobec faktu, że podrożenie taryf kolejowych pociąga za sobą drożyznę całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby — poważnie zastanowić się nad zaniechaniem tej podwyżki w obecnej chwili, wobec niesłychanie ciężkich warunków egzystencji najszerszych rzesz konsumentów.

Propaganda ważności dostępu do morza

Związek Obrony kresów zachodnich wydał ostatnio pocztówki propagandowe, uświadamiające o znaczeniu polskiego skrawka wybrzeża morskiego. Pocztówki te, wydane wspólnie z Instytutem Bałtyckim, wskazują obrazowo na niezbędność posiadanego dostępu do morza dla rozwoju państwa.

Cena pocztówki w sprzedaży detalicznej wynosi 20 gr. Przy zakupie hurtownym są następujące ulgi: od 20 do 100 sztuk po 17 i pół gr. za sztukę, od 100 wzwyż po 15 gr. za sztukę, od 500 wzwyż po 12 i pół gr. za sztukę, od 1000 wzwyż po 10 gr. za sztukę. Zamówienia przyjmuje Dyrekcja Związku obrony kresów w Poznaniu, ul. Fredry 7.

—ooo—

Giełda akcyjna nadal wyczekuje,

Zagranica kupuje akcje Banku Polskiego.

Na rynku akcyjnym nadal spokojnie, przy tendencji słabej. Zniżkowały zwłaszcza: Zieleniewski i Chodorów przy większej podaży. Zaobserwowana od dłuższego czasu stagnacja na giełdzie krakowskiej nie jest właściwością lokalnego rynku, gdyż i z Warszawy donoszą o zupełnym zastoju.

Publiczność **trzyma się ciągle jeszcze zdala od giełdy i nie należy przypuszczać, ażeby w najbliższej przyszłości dała się znowu wciągnąć w grę akcyjną.**

Banki również na własny rachunek nie angażują się, a poważniejsi członkowie kulisy, zajęli narazie stanowisko **wyczekujące.** Tak więc obroty na rynku akcyjnym opierają się głównie na drobnych spekulantach, którzy nie posiadając odpowiednich środków gotówkowych, grają na krótką metę i z dnia na dzień realizują zyski.

W ostatnich czasach dał się zauważyć pewien ruch koncentracyjny w niektórych papierach, które skupowano na giełdzie, jakoteż poza giełdą na zlecenie silniejszych grup. W ten sposób duża część materjału wycofana została z rynku. Nabywcami tych papierów są częściowo banki, częściowo zaś towarzystwa przemysłowe zainteresowane w działalności danych przedsiębiorstw.

Z akcyj bankowych dużym popytem cieszy się nadal Bank Polski, który od czasu zanotowania pierwszej wiadomości o wysokiej dywidendzie, jest stałym objektem **spekulacji banków zagranicznych;** w tygodniu ubiegłym akcje te podniosły się wprawdzie tylko o 5%, jednakże **spodziewana jest w najbliższym czasie znowu większa zwyżka.** Usposobienie mocne mają: Bank Dyskontowy, Handlowy, Zachodni i Bank Związku Spółek Zarobk.; ostatni zyskał w tygodniu ub. 1½%.

Notowano: Żegluga 12 zł; Zieleniewski 137 zł: Trzebinia żelazo 15 zł; Niemojowski 255 zł; Azoty 8.40 zł: Chodorów 232—233 zł; Dolarówka 103½ do 103¾ zł; Nitraty 10 gr.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.92, 124.23, 123.61; Londyn 43.24, 43.35, 43.13; Nowy Jork 8.96, 8.92, 8.88; Paryż 34.87, 34:96 34:78; Praga 26.38, 26.44, 26.32; Szwajcarja 171.51, 171.94, 171:08; Sztokholm 238.40, 239, 237.80; Wiedeń 125.36, 125.67, 125.05; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Marka niemiecka 211.86.

Obroty na giełdzie dewiz są wciąż jeszcze duże, sięgają bowiem **do pół miljona dolarów dziennie.** Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. W drugiej dekadzie stycznia, zmniejszył się zapas pieniędzy i należności zagranicznych instytucji emisyjnej znowu o 5,719.935 do 518.622.193 zł., a walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia o 18.666,722 do kwoty 152.870.928 zł. Silny ten odpływ daje się zauważyć zwykle na początku roku i nie nasuwa wskutek tego jakichkolwiek pesymistycznych wniosków.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120 — Bank Polski 191, 190 — Bank Spółek Zarobk. 86, 86¼ — Spiess 250 — Cukier 40. 40½ — Firley 55 — Węgiel 96½ — Modrzejów 31½, 32 — Ostrowiec ser. A i B. 91 — Rudzki 44 — Starachowice 37¾ 38, 37¾.

Pożyczki: 7% pożyczka stabil. 92 — 5% dolarowa 103¼, 103½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Radjo.

Środa 30 stycznia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 17 Odczyt p. t.: „Mitologja litewska“ — p. Ewa Łuskina; 17.25 Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Adam Bar; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 „Skrzynka pocztowa“ — Inż. Stanisław Broniewski: 19.56 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic; 21 Autorecytacje — p. Karol Hubert Rostworowski; 21.25 Transmisja dalszego ciągu koncertu wieczornego z Katowic; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

Warszawa (1385.7) G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny: 12.10 Program dla dzieci „Szopka polska“; 12.30 Muzyka płyt gramofonowych: 13 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 15.10 Odczyt p. t.: „Znaczenie i zadania akcji misyjnej“ — Kaz. Kadziński; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Pierwszy rok nauczania języków obcych w szkołach powszechnych (uwagi metodyczne)“ — p. St. Baziński; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Marjan Stępowski; 17.55 Koncert popołudniowy, Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Góry nasze w szacie zimowej“ — p. Stan. Lenartowicz; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski; 20.30 Koncert kameralny; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT.: 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej z restauracji „Oaza“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy; 17 Pogodanka z działu: „Ogrodnik śląski“; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.16 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“ — p. Kamila Nitschowa; 19.45 Komunikat Śl. Oddziału Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie; 20 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ — Wizytator Dr. E. Farbik; 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy; 22 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z War

Egoiści są niezdolni do płaczu, bo ze sobą przecież się nie rozstają!

Karol Witold.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Smutny koniec dyktatora greckiego.

PANGALOS PÓJDZIE POD SĄD KARNY ZA PRZEKUPSTWO.

Wiedeń 28. 1. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: Izba obradowała nad ściganiem karnem Pangalosa i członków jego gabinetu, albowiem delikty, które mu zarzucają, nie podpadają pod amnestję polityczną. Pangalos, jakoteż jego ministrowie, Tawularis, Bagopulos, oskarżeni są o to, że wyrządzili państwu szkodę przez przekupstwo przy udzielaniu koncesyj na domy gry. Venizelos zaproponował, by Izba uchwaliła, czy życzy sobie ścigania karnego obwinionych. W głosowaniu znaczna większość oświadczyła się za oddaniem sprawy oskarżonych sądom karnym.

Nowy kodeks karny w S. H. S.

Białogród 28. 1. (PAT). Nowy kodeks karny, sankcjonowany przez króla, zredagowany został na modnych podstawach sądownictwa karnego. Młodociani poniżej 14 lat będą oddawani domowej, lub szkolnej opiece. Młodociani do 17 lat. będą przekazywani zakładom poprawczym. Kara śmierci przewidziana jest w wypadkach zagrożenia życiu króla, następcy tronu i regenta, za morderstwo rabunkowe z premedytacją, za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa.

70-ta rocznica urodzin Milukowa.

Wczoraj obchodził 70-tą rocznicę urodzin P. N. Milukow, wybitny historyk i polityk rosyjski. Był on założycielem partji konstytucyjno-demokratycznej. Zasiadał w drugiej i trzeciej Dumie. Po rewolucji był przez kilka miesięcy (w r. 1917) ministrem spraw zagranicznych. Po przewrocie bolszewickim wyjechał do Paryża, gdzie wydaje „Posledniia Nowosti", organ demokracji rosyjskiej. Na emigracji napisał też szereg dzieł z historji kultury i myśli politycznej w Rosji.

Paryż ma dwie nowe afery oszukańcze

cukrową i ołowianą.

W związku z wykrytą przed kilku dniami w Paryżu nową cukrową aferą oszukańczą, w której skarb państwa poniósł wielomiljonowe straty, aresztowano Leona Polier.

Podejrzenie ciążące na nim, jakoby sprzeniewierzył 80 miljonów franków przeznaczonych na dostawę cukru dla państwa, uchodzi w wielu kołach za niesłuszne; trudno im wierzyć, by takich nadużyć mógł dopuścić się człowiek odznaczony legją honorową i będący emerytowanym profesorem uniwersytetu; Polier wykładał na wydziale prawniczym w Touluzie, potem w Strassburgu, wreszcie w Lille; specjalnością jego były nauki gospodarcze.

Dnia 25 bm. aresztowano wszystkich członków rady nadzorczej towarzystwa górniczego, eksploatującego kopalnie ołowiu w Borja w Hiszpanji. Towarzystwo powstało już w r. 1923, ale jego akcje dopiero niedawno pokazały się na giełdzie. Przy tej sposobności stwierdzono, że w Borja w Hiszpanji niema żadnych kopalń ołowiu, a działalność wymienionego towarzystwa jest na wielką skalę zakrojonem oszustwem.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pod zarządem przymusowym".
Środa: „Pod zarządem przymusowym".

Wiadomości diecezjalne.

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA.

Mianowany dziekanem Czernichowskim ks. Andrzej Paryś, proboszcz w Liszkach. **Odznaczeni: przywilejem noszenia rokiety i mantoletu** ks. Józef Piechnik, kat. w Krakowie; eksp. kan. ks. Karol Gryglowski proboszcz w Gruszowie; ks. Wincenty Mika, ks. Andrzej Szepieniec, katecheci w Krakowie; ks. St. Kluska kat. w Andrychowie; ks. Stanisław Wilk kat. w Suchej; ks. Wiktor Błotko kat. w Białej i ks. Tad. Hohenauer proboszcz w Łętowni.

Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. Alek. Rajda na probostwo w Jordanowie, ks. Jan Górnisiewicz na probostwo w Jaworniku; ekspozytem w Gorzkowie ks. Jan Tomczykiewicz.

Administratorami zostali mianowani: ks. H. Znamierowski w Spytkowicach koło Zatora; ks. Tad. Kędzior w Suchej; ks. Wilhelm Jan w Piekielniku; ks. Józef Rogoziński w Kasinie Wielkiej; ks. Andrz. Lenart w Zabierzowie pod Krakowem. — Prezeutę na probostwo w Spytkowicach koło Zatora otrzymał ks. Andrzej Konieczny.

Rozłam w Stronnictwie Chłopskiem.

Warszawa. (AW) Ferment istniejący od dłuższego czasu w Stronnictwie Chłopskiem wszedł obecnie w fazę rozbicia. Mianowicie posłowie: Pluta, Socha, Sobek, Opolski, Pawłowski i Ledwoch utworzyli osobną grupę, która zawiadomiła kancelarję sejmową, że wszystkie sprawy załatwiał będzie poseł Opolski, skarbnik grupy. Generalny sekretarjat grupy prowadzić będzie pos. Budzisz, który prowadzi organ Stronnictwa Chłopskiego „Chłopska Sprawa". Wyżej wymienieni posłowie rekrutują się z Małopolski Zachodniej, motywują swój krok tem, że nie mogą się pogodzić z polityką prezesa stronnictwa pos. Dąbskiego.

Pos. Kapeliński nadal oskarża b. min. Romockiego.

Warszawa, 28. 1. (Telef. wł.) Poseł Kapeliński („Wyzwolenie") wystosował do przewodniczącego komisji budżetowej posła Byrki list, w którym stwierdza, że w rejestrze handlowym zapisane jest pod datą 18 maja 1927, iż Paweł Romocki wystąpił z zarządu firmy „Tor", co oznacza, że p. Paweł Romocki od 1 czerwca 1926 roku, to jest daty mianowania na ministra komunikacji, do 18 maja 1927 r., zatem **w ciągu 11 miesięcy był jednocześnie ministrem komunikacji i członkiem zarządu firmy „Tor".** W ten sposób zarzut swój poseł Kapeliński podtrzymuje. Jednocześnie z treści rejestru handlowego wynika, że panowie Mieczysław Niklewicz i Tadeusz Niklewicz są członkami zarządu, a p. Władysław Niklewicz jest prokurentem firmy „Tor". Według zaś otrzymanych przez posła Kapelińskiego wiadomości, wszyscy trzej panowie są szwagrami p. Romockiego. Wobec przekazania sprawy do sądu marszałkowskiego poseł Kapeliński uważa za stosowne przesłać przewodniczącemu pismo, którego treść podajemy.

Amanullah chce odzyskać tron.

Bombaj 28. 1. (PAT). Konsulat afganistański w Bombaju komunikuje urzędowo, że Amanullah na prośbę mieszkańców Kandaharu, oraz różnych szczepów, **zgodził się objąć ponownie berło i ster rządu.** Ożywiona działalność patrjotyczna rozpoczęła się w tej części Afganistanu. Głównym jej ośrodkiem jest miasto **Kandahar.**

Habibullah w krytycznem położeniu?

Wiedeń 28. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Według doniesień z Moskwy, dni Emira Habibullaha są policzone. Ogólna sympatja zwraca się znów ku rodzinie królewskiej. Według wiadomości rosyjskich, **wojska Habibullaha cofają się z wielkiemi stratami na Kabul.** Poselstwo angielskie udzieliło rzekomo rady wszystkim cudzoziemcom, aby opuścili Kabul. Poselstwo afgańskie w Londynie poinformował dziennik „Times", iż znajduje się w połączeniu z Kandaharem. Szlachta popiera króla Amanullaha. Wielu przywódców szczepów przyrzekło mu pomoc.

(Bolszewicy sympatyzują z Amanullahem. To też wiadomości z Moskwy oceniają położenie usuniętego króla optymistycznie. Uw. Red.)

15 nowych krążowników w ciągu 5 lat.

STANY ZJEDNOCZONE CHCĄ MIEĆ NAJWIĘKSZĄ FLOTĘ WOJENNĄ.

Wiedeń, 28. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: O stanowisku przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hoovera wobec kwestji flotowej, dał poseł Britten, przewodniczący komisji marynarki Izby Posłów następujące wyjaśnienie: Hoover życzy sobie, **by przedłożenia flotowe przyjęte zostały z klauzulą terminową, według której budowa 15 krążowników nastąpić ma w przeciągu trzech lat. Hoover jest zdania, że flota Stanów Zjednoczonych nie może być mniejsza od żadnej innej floty na świecie.** Prezydent Coolidge i senator Borah są, jak wiadomo, przeciwnikami klauzuli terminowej, ponieważ pragną, aby rząd zachował wolną rękę w kwestji rozbrojenia, a względnie przeprowadzenia budowy krążowników.

Na przedmieściach Paryża dużo komunistów.

Paryż (PAT). Przy wyborach uzupełniających na przedmieściu Paryża — Puteaux, zarządzonych w związku z unieważnieniem wyboru komunisty Monotrior'a, **socjalista Torres** uzyskał 4298 głosów, członek Unji Narodowej **Gautherot — 5553 głosy, a znajdujący się w więzieniu komunista Marty 6553 głosy.** Wobec nieuzyskania przepisanej większości przez żadnego z kandydatów zarządzone będzie głosowanie powtórne.

KOMUNISTA H. BITTNER ATAKUJE PUŁK. SŁAWKA.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dyskusji o ratyfikacji paktu Kelloga przemawiał komunista H. Bittner, który wyzyskał sytuację do wygłoszenia pensum komunistycznego. Powiedział on zwrócony do posła Sławka, że tam gdzie mowa o pokoju, niech się pułkownicy w Sejmie nie odzywają, iż pos. Sławek należy do ludzi, którzy pchają(!) do wojny.

Słowa te wywołały **burzę na ławach Bebe.**

854 milj. deficytu w bilansie handlowym.

Warszawa, 28. 1. (Telef. wł. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, **wyniki** handlu polskiego z zagranicą przedstawiają się w ten sposób: import towarów wyniósł **5.165.374** tonn wartości 3.362,164.000 zł.; eksport **wynosi** 20,423.562 tonn wartości 2.507,990.000 zł. **Saldo bierne bilansu handlowego za rok 1928 wynosi 854,174.000 zł.**

Oficerowie w Banku Gospod. Krajowego.

Warszawa, 28. 1. (Tel. wł.). Zastępcą prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego po ustąpieniu wiceprezesa Szymanowskiego ma być mianowany szef korpusu kontrolerów gen. Aleksander Maciszewski, zaś dyrektorem oddziału budowlanego tego Banku mianowano podpułkownika Tad. Garbusińskiego. Dotychczasowy dyrektor tego oddziału p. Sporysz otrzyma inne stanowisko względnie urlop z powodu choroby.

Osobliwa nominacja we Lwowie.

„Gazeta Warszawska" donosi o ciekawej nominacji we lwowskim starostwie grodzkiem: We lwowskim starostwie grodzkiem powołano na referenta prasowego niejakiego p. St. Dobrzańskiego vel Goldberga, rzekomego byłego oficera legjonowego, który w dniu 17 października 1928 r. wyrokiem sądu okr. karnego we Lwowie Nr. 6576 ex 28 **został ukarany 4 miesięcznem ciężkiem więzieniem za zbrodnię sprzeniewierzenia i oszustwa na szkodę** ortopedysty Mitlenera, z zawieszeniem kary na lat 5. ale pod warunkiem, iż wyrządzoną p. Mitlenerowi szkodę, ocenioną na 2.216 zł. do roku wyrówna.

Dobrzański objął urzędowanie z dniem 20 stycznia.

Niewątpliwie lwowskie starostwo grodzkie wyjaśni obecnie kwestję nominacji Dobrzańskiego, która podobnie narobiła dużo wrzawy w sferach urzędniczych miasta.

„Przerwa w oświetleniu elektrycznem".

Magistrat krakowski nadesłał wczoraj następujący komunikat pod powyższym tytułem: „We czwartek dnia 24 b. m. nad wieczorem wskutek robót ziemnych, nie przez Elektrownię wykonywanych, nastąpiły przebicia głównych kabli, dostarczających prądu stałego ul. Starowiślnej. Te przebicia spowodowały zaburzenia w całej sieci prądu stałego. Umiejscowienie zaburzenia i wyłączenie uszkodzonych kabli natrafiło z powodu trudności w kopaniu zamarzniętej ziemi na wielkie przeszkody, które częściowo zostały już przezwyciężone. Przypuszczalnie w ciągu kilku dni cała sieć prądu stałego pracować będzie zupełnie normalnie".

Po upływie pełnych czterech dni magistrat krakowski zdobył się na powyższy, lakoniczny komunikat, który **w niczem nie tłumaczy niesłychanego niedbalstwa czynników kierowniczych Elektrowni i zupełnej indolencji rządców miasta.** Już samo oświadczenie, że „**przypuszczalnie**" (!) w ciągu kilku dni cała sieć prądu stałego będzie pracować normalnie, mówi aż nazbyt dosadnie o orjentacji powołanych czynników „**fachowych**". Zresztą wydanie komunikatu oficjalnego po upływie czterech dni (!!) do prasy, która winna być natychmiast zawiadomiona i poinformowana szczegółowo **przez** Elektrownię, względnie zarząd miasta o rodzaju defektu i przedsięwziętych krokach zaradczych, jest dowodem zupełnej dezorganizacji, opieszałości i karygodnego lekceważenia interesów i potrzeb ludności przez władze miejskie.

H. G. WELLS: 4

Historja Plattnera.

Przekład Br. Falka.

Ale wpierw chcę podkreślić różnicę, jaka zachodzi między pierwszą częścią tej historji i tem, co nastąpi. Wszystko to co dotąd opowiedziałem, potwierdzają dowody ściśle rzeczowe. Wszyscy świadkowie żyją dotąd; czytelnik może w każdej chwili, jeśli zechce, przesłuchać chłopców lub stawić czoło groźnemu Lidgettowi; istnienie samego Gotfryda Plattnera, jego serca i trzech jego fotografij nie ulega wątpliwości. Można przyjąć za pewne, że zniknął na dziesięć dni w następstwie wybuchu, że równie niespodziewanie wrócił i to w okolicznościach nieprzyjemnych dla Mr. Lidgetta i że powrócił odwrócony, jak odbicie w zwierciedle. Ten ostatni fakt świadczy niezbicie, jak już wspomniałem, że Plattner musiał przez te dziewięć dni przebywać poza przestrzenią. Dowody potwierdzające powyższe fakty są, rzec można, pewniejsze od wielu innych, które przyprawiły jednak o śmierć na szubienicy niejednego mordercę. Ale jeśli chodzi o wyjaśnienie, gdzie był, oprzeć się musimy wyłącznie na słowach Mr. Gotfryda Plattnera i na niedokadnych i często sprzecznych z sobą szczegółach jego opowiadania. Nie chcę uchodzić za niedowiarka, ale muszę podkreślić — czego zazwyczaj nie czynią pisarze, zajmujący się niewytłomaczonemi fenomenami psychicznemi — że przechodzimy tu od niezbitych faktów do spraw, które każdy człowiek uważać może za prawdę lub za blagę, zależnie od usposobienia. Szczegóły, opisane uprzednio, przemawiają na ich korzyść; niezgodność z tem, czego nas uczy doświadczenie, przechyla szalę w stronę przeciwną. Nie chcąc wpływać na sąd czytelnika, opowiem poprostu, całą historję tak, jak mi ją Plattner opowiedział.

Opowiedział mi ją pewnego wieczoru w moim domu w Chislehurst i zaraz po jego odejściu spisałem dokładnie wszystko, co zapamiętałem. Później przeczytał sam, pisaną na maszynie kopię, tak, że za dokładność jej można ręczyć.

Stwierdza on, że w chwili eksplozji uważał się za zabitego. Coś porwało go i uniosło w tył. Rzecz ciekawa dla psychologów, że leżąc w tył nie stracił zdolności rozumowania i zastanawiał się przez cały czas nad tem, czy wpadnie na szafę z chemikaljami lub na sztalugi tablicy, czując grunt pod nogami, potknął się i usiadł na czemś miękkiem, ale i podatnem zarazem. Upadek ogłuszył go na chwilę. Poczuł odrazu zapach spalonych włosów i zdawało mu się, że słyszy głos Lidgetta. Łatwo pojąć, że upłynął pewien czas, zanim zebrał myśli.

Z początku doznawał wrażenia, że znajduje się w sali szkolnej. Widział dobrze zdziwienie chłopców i wchodzącego Mr. Lidgetta. Tego jest pewny. Nie słyszał ich uwag, ale przypisywał to ogłuszeniu przez wybuch. Przedmioty dokoła wydawały mu się dziwnie ciemne i niewyraźne, tłomaczył to sobie jednak — zupełnie fałszywie — obecnością wielkiej ilości czarnego dymu, powstałego przy eksplozji. W półmroku postacie Lidgetta i chłopców poruszały się cicho, jak duchy. Twarz Plattnera wystawiona na działanie ognia przy eksplozji, paliła go wciąż jeszcze. Czuł się, jak powiada, zupełnie „rozbity". Skoro zebrał myśli, zaczął się przedewszystkiem zastanawiać nad tem, co się mu przytrafiło. Myślał przez chwilę, że wzrok i słuch jego ucierpiał podczas wybuchu. Obmacał wszystkie swoje członki i twarz. Potem, kiedy już oprzytomniał, wydało mu się dziwnem, że nie widzi dobrze sobie znajomych ławek i innych sprzętów szkolnych. W miejscu ich stały mgliste, niewyraźne cienie. A potem przytrafiło się coś, co wyrwało mu okrzyk z piersi i otrzeźwiło go zupełnie. Dwóch gestykulujących chłopców przeszło, jeden za drugim, wprost przez niego! Żaden z nich nie zwrócił na jego osobę najmniejszej uwagi. Trudno sobie wyobrazić, co czuł w owej chwili. Przeszli przez niego, mówi, jakby przeszli przez tuman mgły.

Pierwszą myślą Plattnera było teraz, że umarł. Dziwiło go tylko, jako człowieka zapatrującego się trzeźwo na te sprawy, że włada wszystkiemi członkami. Drugim wnioskiem jego było, że nie umarł, ale że wszyscy inni pomarli, że wybuch zniszczył szkołę w Sussexville wraz ze znajdującemi się w niej osobami, wyjąwszy jego. Ale i to wyjaśnienie nie wydawało się zadawalającem. Rozglądał się zdziwiony dokoła.

Otaczał go gęsty mrok, ciemności, — jak się mu z początku zdawało — nieprzeniknione. W górze widział czarne sklepienie niebios. Jedynie słabe, zielonawe, światło na horyzoncie, nawprost niego pozwalało dostrzec zarysy czarnych pagórków w oddali. To było pierwsze wrażenie Plattnera. Skoro oczy jego przyzwyczaiły się do ciemności zaczął rozróżniać odcienie zielonawego światła w otaczającej go nocy. Na tem tle sprzęty i znajdujące się w sali osoby robiły wrażenie przejrzystych widm. Wyciągnął rękę i bez żadnego wysiłku przeprowadził przez ścianę kominka.

Opisuje, że czynił usilne starania, aby zwrócić na siebie uwagę. Krzyczał do uszu Lidgetta i próbował pochwycić chodzących po sali chłopców. Zaprzestał dalszych prób dopiero wówczas, kiedy weszła do pokoju pani Lidgett, której nie znosił. Zdaniem jego, uczucie, że przebywa na świecie, ale nie jest jego cząstką było bardzo nieprzyjemne. Porównuje swoje wrażenia z wrażeniami, jakich doznaje kot, obserwujący mysz przez szybę. Ilekroć chciał dotknąć jakiegoś przedmiotu z mglistego znanego mu świata dokoła, napotykał na niewidzialną barjerę, która udaremniała wszelkie jego wysiłki.

Z kolei zwrócił uwagę na to, co widział wyraźnie. W ręce trzymał jeszcze nienaruszoną flaszeczkę, z resztą zielonego proszku. Włożył ją do kieszeni i zaczął macać dookoła siebie. Siedział, jak się zdawało, na pokrytym mchem głazie. Nie mógł widzieć, gdzie się znajduje, gdyż mglisty obraz sali szkolnej zasłaniał horyzont, ale miał wrażenie, — czuł dobrze powiew zimnego wiatru — że siedzi na szczycie pagórka — i że u stóp jego rozciąga się dolina. Zielona poświata na skraju nieboskłonu stawała się z każdą chwilą coraz wyraźniejszą. Wstał i przetarł oczy rękami.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Eoleksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.